Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DEG PIĄTEK 15 GRUDZIEŃ 1933 ROK II—NR. 346

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA—NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Cała rodzina uległa zatruciu czadem

Nieszczęśliwy wypadek zatrucia 6 osób w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 14-go grudnia.

W domu nr. 27 przy ul. Promenada w Bydgoszczy wydarzył się **nieszczęśliwy wypadek zatrucia czadem 6 osób.**

W oficynie na pierwszem piętrze zamieszkuje 30-letni **Edmund Buczkowski**, mechanik, zatrudniony w gazowni wraz z 27-letnią żoną **Marją i trojgiem dzieci: 9-letnim Alojzym, 6-letnią Elżbietą oraz 2-letnim Zbigniewem.** Wieczorem cała rodzina ułożyła się do snu. Poprzednio **dobrze napalono w piecu.**

Rano zamieszkała obok **matka żony** Buczkowskiego zaskoczona została ciszą w mieszkaniu swej córki. Otworzyła drzwi, weszła do mieszkania. **przepełnionego czadem.** Oczom jej przedstawił się **straszny widok: na łóżkach leżało pięć nieprzytomnych osób.** Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia udzielił zatrutym na miejscu pierwszej pomocy. Przy zastosowaniu aparatu tlenowego **cała rodzina odzyskała przytomność.**

Zdawało się, iż wszystko jest w porządku. Buczkowski wybierał się do pracy. **Nagły ból głowy zwalił go niespodziewanie z nóg.** Buczkowski i jego żona **powtórnie stracili przytomność. Stan ich jest bardzo poważny.** Dzieci przeniesiono do innego mieszkania. Stan ich jest zadowalający.

W tym samym domu na parterze także zatruciu czadem uległa krawcowa 30-letnia **Walerja Bujalska.** Stan zatrutej jest poważny, jednak niebepieczeństwo jej życiu nie zagraża.

Jak się dowiadujemy, **przyczyną ulatniania się czadu** z pieców w mieszkaniu Buczkowskich i Bujalskiej **był zapchany komin.**



Z okazji 18 rocznicy założenia „Toc H", związku b. angielskich żołnierzy frontowych uczestników Wielkiej Wojny Światowej odbyła się w londyńskim pałacu „Albert Hall" uroczystość ku czci poległych bohaterów, podczas której następca tronu angielskiego książę Walji osobiście zapalił „święty płomień", symbol "Toc H".

Zamordowanie młodego robotnika

przez bojówkę hitlerowską z Gliwic

Berlin, 14-go grudnia.

Jak donosi agencja „Inpress", **bojówka hitlerowska nr. 33** z Gliwic-Szobiszowic **zamordowała młodego robotnika,** nazwiskiem Wilhelm Laxa. Zwłoki wykazują **wiele ran, zadanych sztyletem, ślady pobicia oraz postrzał brzuszny.** Dopiero na dwie godziny przed pogrzebem **ciało wydano rodzinie.**

Artysta teatralny **Jan Otto,** którego w dniu 15 listopada aresztowali hitlerowcy, został przywieziony do szpitala **z rozbitą głową, gdzie zmarł.**

Żyd z Będzina

pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem

Poznań, 14-go grudnia.

Przed kilku dniami aresztowano w Poznaniu **żyda Jankiela Zylberberga, rodem z Będzina.** Usiłował on bezprawnie przepisać zakład chemicznego czyszczenia **„Atlas" na swoje nazwisko.**

Żyd legitymował się wizytówkami **inż. Sylwestra Zylberberga.**

Zylberberg miał podobno być w kontakcie **z handlarzami żywym towarem i** sam ten proceder **rzekomo uprawiał.** Nawiązał on kontakt **z biednemi a przystojnemi panienkami, które były nawet gotowe opuścić Poznań celem uzyskania pracy.**

Ponieważ Zylberberg działał przez dłuższy czas na terenie Belgji, **nasuwa się silne podejrzenie, że trudnił się rzeczywiście handlem żywym towarem.**

Krwawe zakończenie sporów

W obronie własnej zastrzelił sąsiada

Poznań, 14-go grudnia.

Gospodarz **Stanisław Poradecki,** zamieszkały we wsi Wyręby w powiecie Sieradzkim **nabył kilka mórg ziemi od gospodarza Antoniego Bednarka.**

Poradecki zwlekał jednak z zapłaceniem reszty należności i na tem tle dochodziło między niemi do **częstych nieporozumień.**

Ostatnio Bednarek w **porozumieniu z niejakim Franciszkiem Rolnikiem i Stanisławem Paroncem, napadł w polu na Poradeckiego,** którego Bednarek **uderzył hakiem w głowę.** W obronie własnej **Poradecki wystrzelił, kładąc trupem na miejscu Bednarka.**

Zabójcę aresztowała policja.

Kto wygrał?

Warszawa, 14-go grudnia.

We czwartek w I dniu ciągienia Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 na numer 37354.
Zł 20.000 na numery: 53162 i 31646.
Zł 15.000 na numery: 49410 i 137420.
Zł 10.000 na numer: 23375.
Po 5.000 zł. na numery: 45718 i 141955
Po 2.000 zł. na numery: 6323, 32141 33564 125039 143099
Po 1.000 zł. na numery: 33786 39176 4946 93839 132549 143426 154414.

W CIĄGNIENIU POPOŁUDNIOWEM:

Zł 50.000 na numery 109572 131073.
Zł. 15.000 na numery: 94192 116853.
Zł. 10.000 na numery: 30231 52303 122833.
Zł. 5.000 na numery: 12690 30091 146235.
Zł. 2.000 na numery: 102516 118160 121068 132454 136161 140051 161910 165735
Po 1.000 zł. 4857 54836 93773 109437 135134 146420 147635 151985.

Deszcze podmyły most kolejowy

Rzym, 14-go grudnia.

Wskutek ulewnych deszczów zawalił się most kolejowy na linji Neapol — Torro Annunziata. Komunikacja kolejowa uległa przerwie. W miejscowości Piscinola zawaliło się skrzydło w willi prywatnej, od dłuższego czasu niezamieszkałej. W samym Neapolu zawalił się dach przy ul. Sirignano. Okoliczne rzeki i strumienie wezbrały, grożąc wylewem, zwłaszcza w okolicach Sarno, gdzie podjęto natychmiast zarządzenia ochronne dla ocalenia licznych ogrodów warzywnych.

Tragiczne skutki niedopatrzenia

Omyłkowe wykonanie wyroku kary śmierci w Indjach

Londyn, 14-go grudnia.

Pisma angielskie donoszą o niezwykłym wypadku omyłkowego wykonania wyroku kary śmierci na pewnym Hindusie w Lahore. **Hindus ten skazany na karę śmierci** z powodu popełnienia całego szeregu aktów teroru, **wniósł przeciwko wyrokowi skargę apelacyjną.** Odnośny sąd wysłał do zarządu więzienia pisemne polecenie aby wstrzymano wykonanie wyroku. Zarząd więzienia **nie otworzył natychmiast listu, egzekucja została w czasie przepisanym wykonana, a kiedy po niej list otwarto, władze wyraziły „żywe współczucie" z powodu tragicznego przeoczenia.**

Ostatni członek bandy Webera

skazany na 5 lat więzienia

W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa karna przeciwko ostatniemu członkowi bandy Webera, Augustynowi **Adamczykowi.** Banda ta, jak wiadomo, grasująca na terenie powiatu Świętochłowickiego, **została przez policję zlikwidowana i rozgromiona,** przyczem w czasie obławy w Świętochłowicach herszt jej, Weber, popełnił samobójstwo, a Adamczyk ranny został w nogę, tak, że **musiano mu ją w szpitalu amputować.**

Początkowo dochodzenia przeciw A. prowadzono w trybie **doraźnym,** jednak ze względu na to, że oskarżony i tak poniósł dotkliwą karę, gdyż został kaleką na całe życie, sprawę skierowano na drogę **postępowania zwyczajnego.**

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach Ad. skazany za usiłowane zabójstwo braci Kulów z Nowej Wsi, na **5 lat więzienia.** Po ogłoszeniu wyroku, żona Ad. wykrzykiwała głośno na sali sądowej: „Powieście go, co ja teraz mam robić?"

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Pożar w Krakowie

13 bm. rano wybuchł **pożar w wytwórni termosów i lampek elektrycznych w Krakowie** przy ul. Gazowej 15. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy pieca żelaznego.

Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda według zapodania właściciela, Józefa Reicha, wynosi około **10.000 zł.,** gdyż uległy zniszczeniu **urządzenia wytwórni.**

Piątek **15** grudnia 1933	Dziś: Wiktora, Walerjana Jutro: Euzebjusza Wschód słońca: g. 8 m. 4 Zachód: g. 15 m. 46 Długość dn'a: g. 7 m. 42

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Musisz się ze mną ożenić".
NIEDZIELA: g. 16 „Pieniądze to nie wszystko"; g. 20 „Fräulein Doktor".
WTOREK: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Co może Paryż". Casino: „Biały upiór". Colosseum: „Płonąca prerja" i „Rozkoszna przygoda". Palace: „Raj podlotków". Rialto: „Chandu". Union: „Demon miłości". Dębina: „Przebudzenie się siostry" i „Sobowtór".

RADJO:

SOBOTA, 16 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Audycja dla chorych i Orkiestra salonowa. 16.40 Kurs średni języka francuskiego. 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17,20 „Muzyka słowiańska". 17.50 Muzyka. 18.20 Polska muzyka ludowa. 19.10 „Czy radjo się rozwija i doskonali?" 19.25 Kwadrans poetycki. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Muzyka. 21.20 Koncert szopenowski. 22.00 Odczyt w języku angielskim p. t. „Polska widziana oczyma Australijki". 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

— **POD KOŁAMI WOZU. 12 bm. w południe na ul. Ferdynanda w Katowicach spadł z wozu naładowanego węglem i dostał się pod koła bezrobotny Artur Włocka, który doznał złamania szczęki oraz wstrząsu mózgu. Stan jego jednak nie jest groźny**

— **GWIAZDKA DLA BEZROBOTNYCH W KRÓL. HUCIE.** Pod przewodnictwem prez. Spaltensteina, odbyła się w Król. Hucie posiedzenie Funduszu Pracy. Jak wynikało ze sprawozdań Wojewódzki Fundusz Pracy przydzielił 700 kg. zelówek, 7.000 zł. na zakup odzieży dla bezrobotnych, 8.000 zł. na zakup obuwia dla młodzieży szkolnej i 800 ton węgla. Pozatem huta „Królewska" przeznaczyła 500 ton węgla dla bezrobotnych dawnych pracowników huty. Magistrat wyasygnował 8.000 zł. na kuchnie dla bezrobotnych i 22.200 zł. w formie datków pieniężnych, które będą rozdzielone wśród bezrobotnych.

— **ŚMIERĆ POD WORKIEM OWSA.** 12 bm. 69-letni Józef Handzel, zam. w Ligocie, szedł drogą w Ligocie, niosąc worek owsa na plecach. W pewnej chwili, niewątpliwie z powodu gołoledzi, upadł na drodze i uderzył głową o bruk, skutkiem czego zmarł na miejscu.

— **UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW.** 13 bm. przytrzymano w Nowej Wsi Jerzego Grabowskiego z N. Bytomia z przemyconemi pomarańczami, figami i orzechami, a w Bielszowicach Marję Piotrowską z Bielszowic, posiadającą 5 kg. drożdży niemieckich.

— **KRADZIEŻ NA POCZCIE.** 13 bm. w południe skradziono pomocnikowi handlowemu Janowi Domagalskiemu z Słomników, pow. Miechów, w urzędzie pocztowym w Katowicach z kieszeni palta 1.200 zł. Złodziej zbiegł niezauważony przez nikogo.

— **Z IZBY HANDLOWEJ W KATOWICACH.** Izba Handlowa w Katowicach podaje niniejszem do wiadomości, że podania na przywóz towarów zakazanych do przywozu według Dz. Ustaw Nr. 79 z dn. 11 października 1933 r. należy składać (nadsyłać) do Izby najpóźniej do dnia 24 grudnia rb. Jednocześnie przypomina się, że zapotrzebowanie nie poparte zgłoszonemi w terminie podaniami nie będą rozpatrywane.

Napad rabunkowy gajowego

na mężczyznę pod Imielinem

Dnia 12 bm. przedpoł. na drodze leśnej z Jazu pod Imielinem do Jaworzna, gajowy hr. Thiele Winklera Józef **Scholtysek** z Jazu dostąpił do Józefa Pima z Jaworzna, **któremu, grożąc rewolwerem, odebrał portmonetkę, zawierającą 15 złotych.**

P. doniósł o tem natychmiast policji, która przytrzymała Sch. i odebrała mu zrabowane pieniądze. Sch podobno przy dokonaniu napadu był **podchmielony,** a po odejściu Pima **wystrzelił dwukrotnie z rewolweru.** Świadkiem napadu był kolejarz Gąszcz z Jazu. Po przesłuchaniu, Sch. **przytrzymano w areszcie policyjnym w Imielinie.**

Usunięcie bolączki gminy Wełnowiec

Kilka słów o gminie wełnowieckiej

Miejscowość Wełnowiec pod Katowicami jest gminą przemysłową, liczącą ok. **12.000 mieszkańców i mającą sporą liczbę bezrobotnych.** Obecny kryzys gospodarczy dał się tej gminie **dobrze we znaki.** Aby temu kryzysowi zapobiec, uruchamia się roboty inwestycyjne. Buduje się **jedną szosę za drugą.** Bieżącego roku już jedna szosa została wykończona a mianowicie **na ul. św. Jana, gdzie przedtem można było się utopić.** Obecnie jest aż miło nią chodzić, albo jechać. Drugą szosę robi się od Kolonji Agnieszki do Bytkowa, która to droga była **istną mordownią dla koni, gdyż prowadziła zbyt mocno w górę.** To też dzisiaj tę górę się znosi, a dolinę zasypuje, ażeby uczynić ją wygodniejszą dla wszelkich pojazdów i pieszych. **Największą bolączką w gminie wełnowskiej był do niedawna płynący rów z ściekami całej gminy,** który gorzej cuchnął niż znana z fetoru Rawa. Mieszkańcy ulicy Janasa musieli dziesiątki lat przy tem smrodliwem powietrzu **mieszkać i żyć.** Wreszcie i temu złu gmina zapobiegła Z powodzeniem pokonano trudne roboty, których uregulowanie rowu wymagało. Koryto, **długości ok 500 m., zostało na wzór Rawy** wymurowane kamieniem i cementem, a nawet **częściowo zdołano nowe koryto pokryć. Największa hańba i bolączka gminy** wełnowskiej została zatem raz na zawsze usunięta. Koło tego rowu zakłada się teraz ogródki działkowe, których będzie ok. 80. W ten sposób z tego najgorszego terenu uczyni się najpiękniejsze miejsce w gminie dla pożytku obywateli.

Pochwały godnym jest fakt, że przy tych robotach zatrudnia się poważną ilość **bezrobotnych za zapłatą** (na zmianę), aby mogli sobie coś zarobić i obecny kryzys jakoś przetrzymać. Wszystko to jest do zawdzięczenia energicznemu postępowaniu **naczelnika gminy, p. Brolla,** który niczego nie żałuje, żadnych, najtrudniejszych nawet robót się nie boi, by tylko **jaknajwiększej liczbie swoich bezrobotnych dać zatrudnienie a temsamem bodaj w części ulżyć ich doli.** W tej trudnej pracy pana Naczelnika stoi mu do pomocy dzielny **zarząd, a także i rada gminna,** w której są ludzie tego samego pokroju i tej samej myśli, co i naczelnik gminy.

Już na przyszły rok gmina ma dalsze prace inwestycyjne w planie. co znowu da **setkom bezrobotnych zatrudnienie.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

PIĄTEK: g. 20,15 „Codziennie o piątej" (ceny zniżone).

SOBOTA: g. 20.15 „Żeglarz" (premjera). Przedstawienie zakupione przez T-wa Przeciwgruźlicze.

— **KRADZIEŻE** P. Annie Papierniak w Ząbkowicach skradziono bieliznę wartości 188 złotych. P. Bolesławowi Kocotowi w Grodźcu skradziono bieliznę wartości 96 zł. Szmułowi Szykmanowi w Sosnowcu skradziono materjał wartości 25 zł. Z budki p. Piotra Kantocha w Sosnowcu, 1 Maja skradziono różne artykuły, wartości 120 zł. Z warsztatu miejskiego w Sosnowcu, Teatralna, skradziono gruntownicę, wartości 200 zł.

— **„NAJCZYSZCZEJSZY PIERZY".** — W śródmieściu Będzina figuruje na szyldzie taki napis, który świadczy o „najczyczejszy" pisowni właściciela składu „pierzy".

— **PRZEMYTNICY.** Straż graniczna aresztowała z przemytem Fr. Kurpana i J. Augustyniaka z Będzina, Stanisława i Tadeusza Rychterów, B Kołodziejczyka, Wł. Fornika i Bol. Wojciechowskiego z Czeladzi. Wł. Grygoczykową i St. Ciupałę z Grodźca, oraz Tadeusza Wojciechowskiego z Sosnowca.

— **NA BIEDNE DZIECI.** Na zebraniu likwidacyjnem Komitetu święta 11 Listopada w Czeladzi czysty dochód 100 zł. przeznaczono na rzecz biednych dzieci

— **AMATORZY WÓDEK.** P. Józefowi Mądrzykowi w Będzinie, Staszica 21, skradziono wódek za 400 zł.

— **SZOPENFELDZIARKI.** W Będzinie policja aresztowała Józefę Brzózkowa i Katarzynę Gawędę z Będzina, od których odebrano 9 skradzionych skórek karakułowych.

— **ZŁODZIEJE MĄKI.** W Będzinie aresztowano Ed Nowaka, Wacława Merte i Pawła Flaka, którzy systematycznie kradli mąkę w młynie p. Kłapci.

— **WŁAMYWACZE.** W Dąbrowie policja aresztowała Marjana Muształa, M. Kociołkowskiego i Bol. Rechowicza, którzy dokonali włamania do lokalu związku Z. P P. i H. w Dąbrowie. W tymże dniu zatrzymano Musiaszka z Niwki, który p. Stefanowi Pajkertowi skradł rower.

Aresztowanie włamywacza z Sambora

2 bm. dokonano w Tarnowie włamania do mieszkania wyższego urzędnika państwowego przy ul. Kopernika, w czasie jego nieobecności, skąd skradziono biżuterję i inne przedmioty, wartości 5.000 złotych.

Dzięki natychmiastowej energji interwencji Urzędu Śledczego udało się ująć sprawcę w osobie **S. Wittmana,** rodem z Sambora, przy którym znaleziono przedmioty, pochodzące z włamania przy ul. Kopernika. Jak się później okazało, **Wittmann opuścił niedawno więzienie,** po odsiedzeniu dłuższej kary za podobne sprawki.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Z teatru im. Słowackiego.

W piątek, dn. 15 bm. z powodu próby generalnej nowej sztuki, przedstawienia w teatrze nie będzie. W sobotę ukaże się świetna komedja węgierska, autora Bus-Fekete „Pieniądze, to nie wszystko", ciesząca się niezwykłem powodzeniem zarówno zagranicą, jak też w Warszawie i w Katowicach.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Skandal w Budapeszcie". Promień: „Ben Hur". Świt: „Człowiek o dwu twarzach". Apollo: „Miss Flora". Sztuka: „Sherlock Holmes". Uciecha: „Hrabina Monte Christo". Atlantik: „Sabra". Adria: „Uśmiech szczęścia". Słońce: „Raj podlotków".

RADJO:

Sobota, 16 grudnia 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka popularna. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Kronika harcerska. 16,00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja jęz. francuskiego. 16,55 Koncert. 17.50 „Na czasie". 18.00 Odczyt. 18,20 Polska muzyka ludowa. 19,05 „Co słychać w świecie?" 19,20 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans poetycki. 19,40 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21,00 Skrzynka pocztowo-techniczna. 21.20 Koncert Chopinowski. 22,00 Odczyt w jęz. angielskim. 22,15 Muzyka taneczna.

— **KRADZIEŻ. Michał Medewicz, właściciel sklepu konfekcji męskiej w Krakowie przy ul. Lubicz 3, zgłosił, że nieznany sprawca rozbił szybę w wystawie sklepowej i skradł 2 pary spodni i 1 czapkę, łącznej wartości wraz ze szybą 165 zł.**

— **ARESZTOWANIA.** Zatrzymano Władysława Szelągą, lat 19, za kradzież paczki z wozu w Krakowie przy ul. Podgórskiej, zawierającej pastę do butów, wartości 50 zł. na szkodę Izaaka Teitelbauma, zam. w Krakowie przy ul. Mogilskiej 106. Ponadto zatrzymano Zofję Piecułę, lat 36, służącą bez stałego miejsca zamieszkania, za porzucenie dziecka płci męskiej, liczącego około 3 tygodni.

— **ZACZADZENIE.** 13 bm. w południe wezwano pogotowie ratunkowe na plac Szczepański w Krakowie do Marji Kaczorowskiej, lat 22, zam. przy ul. Lwowskiej 40, która w czasie sprzedaży w kiosku tytoniowym zaczadziła się od piecyka. Po udzieleniu jej pomocy pozostawiono Kaczorowską opiece domowej.

— **KOPNIĘTY PRZEZ KONIA.** Wawrzyniec Kebiela, lat 33, zam. w Woli Duchackiej pod Krakowem, powożąc swojemi końmi, zaciął konie batem obok rampy kolejowej na ul. Puszkarskiej, wskutek czego koń kopnął go w twarz. Kobiela doznał rozbicia nosa i zranienia policzka. Pogotowie rat. przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Węch policjanta

zdradził przemytniczkę

W czwartek na Piaskach pod Sosnowcem jeden z policjantów, mijając na ulicy nieznaną kobietę, uderzony został jakimś silnym, specyficznym zapachem, jaki roznosiła kobieta. Zaintrygowany zatrzymał nieznajomą i poddawszy ją rewizji osobistej, znalazł **159 laseczek wonnej wanilji,** pochodzenia niemieckiego.

„Pachnącą" kobietą okazała się Władysława Jędrusik, zam. w Milowicach, którą przesłano do dyspozycji władz celnych.

Nieletni chłopcy włamywaczami

◆◆◆◆ Włamanie do magazynu Urzędu Skarbowego w Siemianowicach

W czasie od 5 do 10 bm. włamali się po wygięciu krat w oknie nieznani sprawcy do magazynu Urzędu Skarbowego w Siemianowicach, skąd skradli zajęte przez urząd za podatki zapasy wina i wódki, obcasy gumowe, czekoladę, herbatę it.d., wartości 145 zł.

W toku dochodzeń ustalono, jako sprawców tej kradzieży ku niemałemu zdziwieniu policji: **13-letnich uczniów szkolnych K. P., P. R., i W. H. oraz... 9-letniego (!) M. S.,** wszystkich z Siemianowic, którym odebrano częściowo skradzione towary i zwrócono Urzędowi Skarbowemu. Po przesłuchaniu młodocianych przestępców zwolniono ich, a sprawę skierowano do Sądu.

Fakt powyższy — **na szczęście w** życiu dzisiejszej naszej młodzieży jest odosobniony — świadczy jednak o tem, **że w szeregach tej młodzieży zanika poczucie poszanowania cudzej własności.** Są to po części skutki przeżywanego przez nas kryzysu, niestety gospodarczego, ale również moralnego i braku należytego i gruntownego wychowania i opieki ze strony rodziców, oraz szkoły.

Siekiera w rękach młodocianego zbrodniarza

Straszny czyn 21-letniego bezbożnika w Jędrzejowie

Z Jędrzejowa donoszą o potwornym czynie 21-letniego Władysława Kowalskiego, znanego w mieście bezbożnika, syna kolejarza.

Kowalski od dłuższego czasu zatrudniony był na kolejce wąskotorowej, gdzie nieszczęście zbliżyło go do jednego ze starszych pracowników, znanego wolnomyśliciela. Młody chłopak, pod zgubnym wpływem zdemoralizowanego osobnika, który karmił go nieodpowiednią lekturą, prędko zatracił wszystkie dodatnie cechy i zbliżył się do swego starszego nauczyciela.

Nie pomagały prośby i namowy rodzeństwa, chłopak grzązł coraz bardziej, a zgnilizna moralna czyniła u niego zastraszające rozmiary.

Pewnego dnia w domu zginęła znaczna suma pieniędzy, o czem, gdy przekonał się stary Kowalski, odrazu skierował swe podejrzenia w stronę syna — wolnomyśliciela.

Chłopiec z niezwykłą bezczelnością przyznał się do kradzieży, a na wymówki rodzeństwa odpowiedział grubjańskim śmiechem. Podrażniony przytem wymówkami, powziął plan strasznej zemsty, który niestety sprowadził w czyn.

W nocy przed trzema dniami, gdy ojciec poszedł do służby, a w domu zaległa cisza, Władysław Kowalski wstał cicho i uzbroiwszy się w siekierę, wtargnął do sypialni matki i siostry, gdzie w czasie snu kilku uderzeniami siekiery zamordował kobiety. Po dokonaniu krwawej zbrodni, Władysław podszedł do łóżka, gdzie spali jego trzej bracia i wszystkich kolejno począł rąbać siekierą.

Spełniwszy krwawe dzieło, zbrodniarz wybiegł z domu i rzucił się pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Straszny czyn młodego bezbożnika wywołał zrozumiałe wrażenie w całej okolicy.

Demonstracje bezrobotnych w Zawierciu

Głodny tłum domaga się pomocy

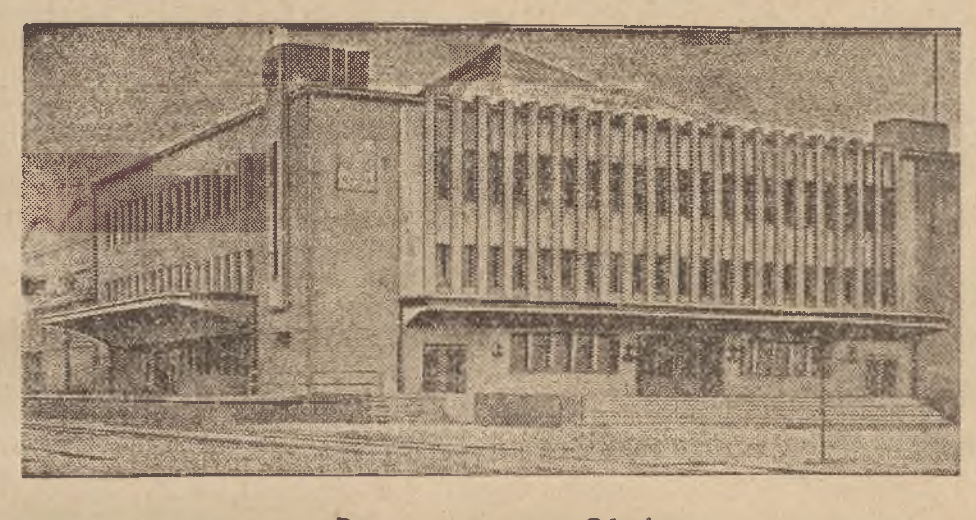
Z Zawiercia donoszą, iż w ub. środę miała tam miejsce demonstracja bezrobotnych, którzy w liczbie około 200 zebrali się przed magistratem, domagając się jakiejkolwiek pomocy.

Demonstranci, jak stwierdzono, znajdują się wraz z rodzinami w skrajnej nędzy. Są to przeważnie b. robotnicy, słynnych kamieniołomów w Zagnańku, gdzie straszne warunki pracy i nędzne wynagrodzenie upodabnia ludzi do zesłańców.

Nie mogąc tam wytrzymać, nieszczęśliwi powrócili do domów i wtedy magistrat za karę odmówił im wszelkiej pomocy. Demonstranci wysłali delegację do kom. Lengierta, który przyrzekł zasiłki, zredukowanym, natomiast tym, którzy sami rzucili pracę, odmówił pomocy.

Odpowiedź ta wzburzyła zebranych, jednak do żadnych wykroczeń nie dopuściła skonsygnowana na miejscu policja piesza i konna.

Demonstraci udali się do Domu Ludowego, gdzie odbyli narady, uchwalając rezolucję, domagającą się zasiłków dla wszystkich.



Dworzec portowy w Gdyni.

Wyrok przeciwko zbuntowanym bezrobotnym

Echa przekroczenia granicy w Pawłowie

W dniu 14 bm. Sąd Okręgowy w Król. Hucie ogłosił wyrok w sprawie przeciwko 31 bezrobotnym, którzy w dniu 1 sierpnia b. r. urządzili demonstrację w Nowej Wsi, a następnie przekroczyli granicę nielegalnie udając się do Niemiec, stawiając przytem opór policji i prowokacyjne zachowanie się na terenie Rzeszy wobec Państwa Polskiego.

Oskarżeni — jak wiadomo — po parudniowym pobycie w Niemczech wydaleni zostali przez władze niemieckie i powrócili do Polski.

Sąd skazał 8 oskarżonych po 7 miesięcy więzienia, 17 po 5 miesięcy, i 6 po 4 miesiące więzienia. Wszystkim skazanym sąd zawiesił wykonanie kary na 5 lat. Jako okoliczność obciążającą przyjął sąd zachowanie się oskarżonych na terytorium Rzeszy.

Po 7 miesięcy skazani zostali: Aleksik, Cipa, Spałek, Bujak, Bartoszek Kalisz, Polaczek i Wochnik. Po 5 miesięcy więzienia: Witla, Stojak, Moroń, Piotrowski, Leśny, Warwas, Suchan, Capik, Christ, Guenter, Chorek, Kołodziej, Kowalski, Pudełko, Patyszczuk, Piefer, Steuer. Po 4 miesiące: Filipek, Gartner, Guenter Anastazja, Kunert, Kuczmera i Zemada.

Natomiast wyłączono rozprawę przeciw Kornasowi Śmietanie, Piołce i Nowakowi, oraz nieletniemu Maleckiemu, co do którego postępowanie karne może być wszczęte tylko po uznaniu, że oskarżony działał ze świadomością, następstwa popełnionego czynu.

Służąca - złodziejką

Kobieta która okradała ludzi w kościele

Przed Sądem Okręgowym w Bytomiu zasiadła na ławie oskarżonych kilkakrotnie już karana służąca. Elżbieta Knopikówna, z Katowic. Kn. w kilku kościołach bytomskich okradała wiernych, przystępujących do Stołu Pańskiego z pieniędzy.

Kn. za kradzieże te ukarana została wyrokiem Sądu I instancji 3-letniem więzieniem.

W drugiej instancji sąd karę tą zatwierdził, wychodząc z założenia, że Kn. już częściej dopuszczała się podobnych kradzieży w kościołach.

Ból głowy

przyczyną samobójstwa

Dnia 12 bm. około godz 7-ej 58-letnia Konstantyna Siedlaczkowa, żona restauratora Jana Siedlaczka z Brzezią, popełniła samobójstwo, skacząc z 13-metrowej wysokości, z okna strychu domu mieszkalnego na ziemię, przyczem poniosła śmierć na miejscu.

Wstępne dochodzenia wykazały że S. chorowała od dłuższego czasu na ból głowy, co miało być przyczyną samobójstwa. Wezwany na miejsce lekarz dr. Łamża z Pszowa stwierdził na głowie denatki ranę o ostrych brzegach, o której wątpi, by miała pochodzić od upadku, raczej mogła być zadana jakiemś ostrem narzędziem przed upadkiem.

Koniec szajki bandyckiej

W dniu 14 bm. sąd okręgowy w Królewskiej Hucie ogłosił wyrok przeciwko szajce bandytów z Chebzia, Bielszowic, Goduli, oskarżonych o dokonywanie napadów, rabunków i kradzieży w Knurowie, Goduli, Lipinach, Chebziu, Czarnym Lesie.

Sąd skazał Ignacego Ziorę na 4 lata więzienia, Wilhelma Jaroszka na 5 lat, Jerzego Sikorę na 3 lata, Gwizdałoszów po 7 miesięcy, Jerzego Abrysza na 18 miesięcy oraz Wojciecha Bajdę i Wilhelma Sojkę po 7 miesięcy i po 100 zł. grzywny. Na resztę nałożono po 50 zł. grzywny. (b)

„Słodkie" oszustwo

Dnia 2 bm. w południe przyszedł do mieszkania krawca Brabańskiego Edmunda w Rudzie Śl. (ul. Janasa 26) nieznany mężczyzna i zamówił płaszcz na miarę, należność przyrzekł uregulować tego samego dnia popołudniu. W toku rozmowy zaofiarował on krawcowi 7 i pół kg. cukru za 10 zł., który rzekomo pozostawił w samochodzie, przy ogródkach działkowych w Rudzie. Brabański, nie przeczuwając podstępu, oraz chcąc po niskiej cenie nabyć cukier, wręczył służącej Moszównej Dorocie 10 zł. i polecił jej zabrać torbę skórzaną a następnie wraz z nieznanym udać się na wskazane miejsce po odbiór cukru. Przy ogródkach działkowych osobnik ów odebrał od służącej torbę i 10 zł. i kazał jej czekać do jego powrotu, poczem oddalił się zaznaczając, że samochód stoi w miejscowości Karol-Emanuel.

Gdy służąca po dłuższym czasie nie wróciła do domu, krawiec Brabański wyszedł naprzeciw i zastał ją przy ogródkach bez torby i pieniędzy, oczekując bezskutecznie powrotu nieznanego osobnika. Wówczas dopiero Brabański przyszedł do przekonania, że padł ofiarą wyrafinowanego oszusta, któremu nie zależało wogóle na płaszczu, lecz wyłudzeniem jedynie pieniedzy.

Łapownik Kowalówka zdrowy

Jak się dowiadujemy, aresztowany przed kilku tygodniami pod zarzutem popełnienia nadużyć służbowych urzędnik Wydziału Skarbowego dr. Kowalówka, po wydaniu orzeczenia lekarskiego przez szpital dla umysłowo-chorych w Rybniku zostanie w dniu dzisiejszym przewieziony do Katowic i osadzony w więzieniu.

Eksponaty

z Zagłębia Dąbrowskiego na wystawie wschodniej

W Izbie Przem. w Sosnowcu odbyła się konferencja, na której delegat Państw. Instytutu Eksportowego pan Dolnicki informował o znaczeniu dla naszego handlu wystawy w Aleksandrji, Kairze i Tel-Avivie, przez cały czas trwania Targów Lewantyńskich.

Szereg firm z Zagłębia zgłosił akces do wystawy, zobowiązując się wysłać swoje eksponaty na wschód.

O ściślejsze stosunki gospodarcze z Anglją

W Izbie Przem. w Sosnowcu, z udziałem Dyrektora Polsko-Brytyjskiej Izby Handlowej p. Rosego, odbyła się konferencja, na której p. Rose omawiał korzyści z importu angielskich towarów, co daje możność zwiększonego eksportu na wszystkie rynki brytyjskie. W rezultacie uchwalono rezolucję, ażeby sprowadzać towar angielski, zamiast sprowadzonego z krajów, z którymi Polska posiada ujemny bilans handlowy, propagować import brytyjski i zwrócić się do sfer gospodarczych Anglji o ułatwienia.

Skarbnik kasy Stefczyka defraudantem

Władysław Szmyszkiewicz, zam. w Podstolicy koło Wieliczki pełniąc w tejże wsi funkcję skarbnika Kasy Stefczyka i sekretarza gminnego, w czasie swego urzędowania dopuścił się kilku nadużyć na blisko 1000 zł.. na szkodę kasy Stefczyka. Szmyszkiewicz urządzał się w ten sposób, że gdy klient zgłaszał się w kasie po pożyczkę 500 zł. dawał mu tylko 300 zł., księgując przytem na koncie klienta żądaną sumę. Resztę zaś, t. j. 200 zł. zabierał dla siebie.

Oszustwo wyszło dopiero wówczas na jaw, gdy Szmyszkiewicz został ze swego stanowiska usunięty i gdy klienci upomniani o zapłacenie swych długów, wnosili reklamacje o nadmierną ich wysokość.

Pociągnięty do odpowiedzialności Szmyszkiewicz stanął przed sądem okr. w Krakowie, który w dniu 13 bm. skazał go na 8 miesięcy więzienia.

„Pobożni" oszuści krakowscy

Sensacyjna afera kolejarzy przed sądem

Kazimierz i Antoni Olbrychtowicze, jeden urzędnik kolejowy, drugi maszynista z Jasła utworzyli wraz z Edmundem Filipowiczem, urzędnikiem wydziału sanitarnego Dyrekcji P. K. P. w Krakowie, oszukańczą spółkę, której głównym celem było zdobycie pieniędzy za wszelką cenę. Umówili się oni w następujący sposób:

Filipowicz jako urzędnik wydziału sanitarnego Dyrekcji Kolejowej wysyłał do wskazanych mu przez Olbrychtowiczów funkcjonarjuszy kolejowych fikcyjne wezwania do stawienia się przed główną komisją lekarską kolejową w Krakowie. W chwili, gdy w oznaczonym dniu wezwany przybył do Dyrek., przystępował do niego Ant. Olbrychtowicz lub któryś ze wspólników i proponował mu za pewną dość znaczną kwotę pokierowanie sprawy w ten sposób, że wezwany zwolniony zostanie od badania lekarskiego. Biedny człowiek, przerażony widmem emerytury, lub zwolnieniem, chętnie dawał żądaną sumę, a jeśli jej nie miał przy sobie — wystawiał weksle. Olbrychtowicz wchodził do biura, po chwili zaś wracał z „radosną wiadomością", że „wszystko załatwione i że może wracać do domu". Perfidja oszustwa dochodziła do tego, że ofierze swej radził „dać na Mszę św. z powodu pomyślnego załatwienia sprawy", lub też wspólnie z oszukanym szedł do kościoła „pomodlić się za dobry wynik". Częściej jednak kończyło się to sutem śniadaniem w restauracji. Lista ofiar jest długa. Rekrutują się oni przeważnie z biednych funkcjonarjuszy kolejowych, obarczonych nieraz liczną rodziną i cierpiących biedę. Wśród poszkodowanych czytamy nazwiska: Fabijewicz, Bałat, Polak, Stec, Urbanik i inni. Widząc że sztuczka się udaje, szajka puściła się na „szersze wody". Jeden z trójki namawiał niej. Józefa Tokarskiego, który otrzymał wypowiedzenie by mu dał 500 zł., a za jego staraniem zostanie z powrotem przyjęty. Niejakiemu Wójcikowi obiecywał A. Olbrychtowicz, że gdyby mu dał 1000 zł., to nie pójdzie na emeryturę.

W końcu jednak przebrała się miarka. Zrobiono doniesienie do Dyrekcji, kolejowej w Krakawie, by zatuszować sprawę. Równocześnie A. Olbrychtowicz zaczął udawać chorobę umysłową i zgłosił się nawet w klinice psychjatrycznej U. J. Jednak sprawa przekazana została prokuraturze, a sędzia śledczy widząc matactwa O., kazał go aresztować.

W czasie śledztwa przesłuchano m. i. p. Wł. Gorzeckiego, naczelnika wydziału Dyr. kolejowej p. sekr. Makomaskiego, dr. A. Chana, dr Barańskiego lekarza, osk. Filipowicza, mgr. Dymnika i in. Dnia 14 bm. Olbrychtowicze i Filipowicz stanęli przed Sądem Okr. w Krakowie, oskarżeni o nadużycie władzy urzędowej i oszustwo.

Sensacyjna ta rozprawa rozpisana została na 3 dni.



325)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W takiś czas później w pałacu hrabiny Waldenholen popełniono kradzież. Fałszywie oskarżona Małgosia-gęsiarka, przygarnięta przez hrabinę, została aresztowaną.

❋

Skoro mi pani zawierza, jest mi obojętne, czy mam mieszkać w pałacu, czy siedzieć w więzieniu. Wprawdzie brak mi będzie twojego towarzystwa, lecz mam w Bogu nadzieję, że niedługo wybije godzina, w której będę mogła pani hrabinie ucałować rączki i podziękować za jej serce!

Wtem odezwała się Marja.

— Nie pokładaj zbyt wielkiej nadziei, panno bez imienia! — mówiła z szyderstwem. — Zapewne znasz przysłowie, które opiewa, że nadzieja jest matką głupich!

Małgosia zwróciła się do Marji. Bez gniewu i bez wyrzutu, spokojnie i poważnie spojrzała na swoją nieprzyjaciółkę.

— Niech Pan Bóg ci wybaczy, hrabianko, że mnie tak nienawidzisz i szydzisz ze mnie nawet w nieszczęściu. Podziękuj Panu Bogu, że masz nazwisko i matkę. Ja tego nie mam. Nazwałaś mnie panną bez imienia. Nie gniewam się o to. Dodaję tylko, że byłam bardzo nieszczęśliwą i jestem nią dziś jeszcze.

Marja zaśmiała się głośno.

— A to rozczulające! Rozpłakałabym się nawet ze wzruszenia, gdybym nie wiedziała, że byłaś komedjantką, i dlatego umiesz udawać. Na mnie nie robi twoje udawanie żadnego wrażenia, bo nie jestem tak dobroduszną i łatwowierną, jak mama.

Możeby była dłużej jeszcze rozwodziła się w ten sposób, lecz przeszkodziła jej hrabina Agnieszka i skarciła ją surowo. Komisarz również nalegał na zakończenie sprawy. Tylko z respektu przed hrabiną był tał długo cierpliwym.

Złamana bólem, lecz zrezygnowana wsiadała Małgosia z urzędnikiem do powozu.

Trzeb słubie oddać tę sprawiedliwość, — oczywiście z wyjątkiem Jana, — że wszyscy żałowali Małgosi i litowali się nad nią, bo dziewczyna umiała swojem przyjaznem postępowaniem zaskarbić sobie także miłość między służbą.

Hrabina Agnieszka odprowadziła ją do powozu. Jeszcze raz ucałowała czule Małgosię i prosiła ją rozrzewnionym głosem, aby nie traciał odwagi i nie rozpaczała. Godzina sprawiedliwości powinna wybić niedługo.

Powóz odjechał. Komisarz policyjny usiadł naprzeciwko Małgosi. Choć Małgosia okazywała dotąd wiele odwagi — opuściła ją jednak otucha, skoro tylko pozostała samą. Załkała głośno i ukrywała twarz w dłoniach.

Tymczasem hrabina wróciła z Marją do pałacu. Marja również odprowadziła Małgosię aż do powozu, lecz nie powodowana współczuciem, tylko, aby się najdłużej napawać widokiem zgnębionej nieprzyjaciółki i patrzeć na jej smutną twarzyczkę.

Chociaż hrabina Agnieszka ze względu na swe otoczenie dotąd panowała nad sobą, zostawszy jednak sam na sam z Marją, wybuchnęła głośnym płaczem.

— Powinnam cię ukarać za twoją złość i za brak serca, — powiedziała do Marji — lecz wiem, że to na nic się nie przyda, ponieważ serce twoje jest z kamienia i nie zważasz na napomnienia i groźby. O Marjo, Marjo, dlaczego mnie tak martwisz? Czy nie wychowałam cię jaknajtroskliwiej i nie starałam się o to, aby ci świecić dobrym przykładem? Dlaczego los karze mnie tak ciężko, dlaczego muszę znosić codziennie twoją niechęć i twoje kaprysy?

Marja przysłuchiwała się z początku skargom matki z zimnym spokojem. Tylko szyderczy uśmiech zaigrał na jej ustach. Nagle jednak w jej małych, przenikliwych oczach zaiskrzyły się złowrogie błyski.

— Nie robię z tego żadnej tajemnicy — tak jest, ja cię nienawidzę!

— Nie, bo i w takim razie jeszcze będziesz piękniejszą odemnie. Zresztą na cóżby mi się zdało, gdybyś była brzydką? Tem samem jeszcze nie byłabym piękną. Zresztą to jeszcze nie wszystko. Jeżeli chcesz odzyskać moje serce, powinnaś więcej uczynić. Z tą komedjantką Małgosią, na szczęście już koniec. Skoro wydały się jej złodziejstwa, nie wróci do nas tak prędko. Lecz nie dosyć na tem. Musisz mi przyrzec, że wogóle o nią już się więcej nie będziesz troszczyć. Nie wolno ci dla niej wziąć adwokata, ani też niczego podjąć w jej obronie. Przed sądem powinnaś zeznać, że podług twojego przekonania Małgosia skradła klejnoty i, że ją uważasz za podłą złodziejkę.

Na to hrabina Agnieszka energicznie wstrząsnęła głową.

— Nie, moje dziecko, tego nie uczynię nigdy, przenigdy! Chociaż kocham cię bardzo, jednak nie chcę oku-



Oboje usiedli na skrzyni do obroku.

Hrabina Agnieszka cofnęła się przerażona. W oczach jej malował się wyraz osłupienia. Łzy ściekały jej po rzęsach.

— Marjo, na Boga, czy słuch mnie zawodzi? Czy to możliwe? Ty mnie nienawidzisz? Nienawidzisz własną matkę? Miłosierny Boże, cóż ci zawiniłam?

Marja wydęła usta.

— Zawinić mi nie zawiniłaś, lecz nienawidzę cię, bo jesteś piękną! Myślisz, że tego nie widzę, że gdy się pokażemy gdzie razem, wszyscy zwracają oczy na ciebie, a na mnie nikt nie spojrzy? Dla ciebie są wszyscy uprzejmi. O mnie nikt nie chce słuchać, przynajmniej — pomyślała o Janie — mało kto! Zdarzało się nawet, że ludzie nie uważali cię za moją matkę, tylko za starszą siostrę. I dlatego cię nienawidzę!

Hrabina Agnieszka spoglądała na córkę więcej zdumiona, jak zagniewana.

— Jeżeli tak się ma sprawa, Marjo, w takim razie chciałabym być brzydką, jak noc, — szepnęła hrabina drżącemi ustami. — Gdybym mogła w ten sposób zdobyć miłość dziecka, chętnie chciałabym się ze względu na ciebie rozmyślnie zeszpecić. Pofarbuję włosy na siwy kolor, wymaluję sobie zmarszczki na twarzy i zegnę się w pałąk, ubierać się będę szkaradnie, jak stara kobieta. Czy wtedy będziesz zadowolona?

Marja spoglądała pochmurnie przed siebie i z uporem potrząsała głową.

pić wzajemności za taką podłość. Przez ciebie nie przemawia chęć uzyskania mojej miłości, tylko nienawiść do biednej Małgosi. Na taki nikczemny targ nigdy się nie zgodzę.

Marja uśmiechała się ironicznie.

— Więc daj pokój wszystkiemu! Bez twojej miłości będzie mi równie dobrze. Myślę, że i tobie? Bo co tobie po mnie? Masz przecie włóczęgę i złodziejkę, którą kochasz więcej, niż twoją córkę. Proszę cię, abyś mi na przyszłość oszczędzała swoich czułości, których przecie sama nie bierzesz na serjo.

Wybuchnęła szyderczym śmiechem i wyszła z pokoju. Hrabina Agnieszka zaś zalała się łzami. Zatwardziałość córki raniła jej serce.

Marja niechętnie tylko wdała się z matką w rozmowę, bo chciała jaknajprędzej dostać się do stajni i być sam na sam ze swym kochankiem Janem. Razem z nim chciała się nacieszyć tryumfem, że ich wspólny, podstępny zamiar udał się tak gładko. Jan też czekał już na nią. Przywitał ją zadowolony i uradowany. W kącie stajni stała skrzynia do obroku. Na niej oboje usiedli. O ile dotyczyło Małgosi, był Jan z Marją jednej myśli.

— Odebrała za swoje ta panna cnotliwa, — mówił, śmiejąc się Jan. — Tak łatwo z więzienia nie wyjdzie. Ze trzy latka sobie posiedzi.

— A teraz te trzy lata nie będzie jej tak dobrze, jak w pałacu! — tryumfowała Marj. — Pewnie obetną jej płowe wrkocze i ubiorą w szarą opończę, w której będzie musiała sklejać tutki, drzeć pierze i prząść wełnę. Gdzieś to wyczytałem.

— Z pewnością — przywtarzał stangret — będzie też musiała chodzić w drewniakach i spać na twardej pryczy. A skoro tylko coś przeskrobie, oberwą jej się cięgi.

— A to pięknie! Szkoda, że mnie przy tem nie będzie. Chętnie chciałabym się raz przyjrzeć, jak ją ćwiczą batem i słyszeć, jak będzie wrzeszczała. Będzie jej to inaczej smakowało, niż pieszczoty mojej mamy! No, i tej dostało się odemnie. Chce, abym ją kochała, choć nigdy cierpieć jej nie mogłam. Kocham tylko ciebie.

I znowu zaczęła się wdzięczyć, lecz stangret nie miał ochoty do umizgów.

— Powiedz mi tylko, — mówił dalej — uważałem doskonale, gdy komisarz zliczał klejnoty. Wzięłaś więcej dosztowności, niż mi ich dałeś. Nadto brak mi najkosztowniejszych.

Marja przyznała się, że rzeczywiście nie oddała wszystkiego stangretowi, tylko, że właśnie najkosztowniejsze klejnoty zatrzymała dla siebie, chcąc się nacieszyć ich widokiem. Jan był wściekły, bo chodziło mu właśnie o te klejnoty. Będąc w ich posiadaniu, mógł w najgorszym razie uciec także bez Marji. Marja z każdym dniem stawała mu się wstrętniejszą, więc ciężko mu było zdecydować się i zabrać ją z sobą w drogę jako nieznośny dodatek.

Marja zauważyła jego kwaśną minę.

— Czy gniewasz się — odpowiedział — bo łatwo mogłaś się narazić przez swoją lekkomyślność. Cóżby to było, gdyby komisarz nakazał rewizję także twoich rzeczy i znaleziono klejnoty u ciebie? Teraz przynajmniej wydaj mi je natychmiast.

Marja potrząsała głową przecząco.

— Narazić się nie mogłam, Janie, bo klejnoty zaszyłam pod podszewką stanika. Tam ich nikt nie mógł wyśledzić. Niech też tam pozostaną, dopóki ich nie sprzedamy. Aż do tego czasu nie chciałabym się z niemi rozstawać.

Jan był wściekły, lecz wszystkie jego przedstawienia okazały się płonnemi.

Marja uparła się i postawiła na swojem.

— Obecnie ich w żaden sposób sprzedać nie możemy — powiedziała jeżeli nie chcemy zwrócić na siebie podejrzenia i sami się zdradzić. Na to mamy jeszcze czas, gdy nadejdzie pora, oddam ci wszystko.

Czoło Jana pochmurniało coraz bardziej, lecz i Marja zaczęła się dąsać.

— Nie, ty mnie nie kochasz! — mówiła z wyrzutem. — Bo gdybyś mnie kochał, nie gniewałbyś się o takie drobnostki. Zaraz mnie przeproś, jeżeli nie mam zwątpić o twojej miłości!

Jan nabrał przekonania, że z Marją nie trzeba popsuć sprawy. Udobruchał się więc i rozchmurzył. Co mu to mogła szkodzić? Wybrednym nigdy nie był. W umizgach miał wprawę, więc obsypał Marję czułościami, że się skarżyć nie potrzebowała.

Nagle Marja drgnęła i wyrwała się Janowi z uścisku. Zdawało jej się bowiem, że w pobliżu stajni usłyszała jakiś wyraźny szelest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redukcja poborów urzędniczych o 7 procent

Oryginalny projekt obniżenia taryfy pocztowej dla niezamożnej ludności

Podczas dyskusji nad budżetem prezydjum Rady Ministrów wypłynęła na widownię sprawa reformy uposażeń urzędniczych. W związku z tem, na pytanie pos. Korneckiego, wicemin. Siedlecki oświadczył, że przy zaszeregowaniu nie będą brane pod uwagę nieistniejące w chwili obecnej stopnie, lecz suma uposażeń. Dalej zaś, również na pytanie pos. Korneckiego, wyjaśnił, że dotychczasowy dodatek na rodzinę będzie uwzględniony w ten sposób, iż przy zaszeregowaniu będzie wykorzystany art. 7 dekretu, przewidujący możność pobierania stałych zasiłków, wyznaczonych tak, że ewentualna obniżka w żadnym wypadku nie będzie mogła przekroczyć 7 proc. dotychczas otrzymywanego uposażenia wraz ze wszystkiemi dodatkami.

Co do emerytów, to dekret o uposażeniach nie wpływa na wysokość uposażeń tych emerytów, którzy przeniesieni zostali w stan spoczynku przed wejściem dekretu w życie. Przepisy nowej ustawy będą miały zastosowanie jedynie do funkcjonarjuszy przeniesionych w stan spoczynku po 1 lutym 1934.

W dyskusji nad budżetem przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", jaka toczyła się w środę w sejmowej komisji budżetowej, poruszono szereg spraw z dziedziny gospodarki pocztowej; główną podstawą podnoszonych przeciw tej gospodarce zarzutów było ostatnie sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli.

I tak stwierdzono w tem sprawozdaniu, że dyrekcja poczt w Katowicach pobierała od abonentów zaliczki na opłaty telefoniczne za rok przyszły, zużywając pobrane sumy na bieżące wydatki inwestycyjne. W ten sposób wydatkowano przeszło 300.000 zł. Pozatem stwierdzono rozrzutność gospodarki biurowej w przedsiębiorstwie: przeciętny roczny koszt materjałów kancelaryjnych na jednego urzędnika wynosi tam 126 zł.

Wysunięto również sprawę zniżki taryfy pocztowej. W odpowiedzi na to żądanie minister Kaliński oświadczył, że wprawdzie zasadnicze obniżki obecnej taryfy pocztowej są w danej chwili niemożliwe, jednak ze swej strony poczta postara się pośrednio wprowadzić pewne ulgi dla ludności niezamożnej. I tak m. in. do każdego znaczka pocztowego za 30 gr. ma być dodawany, już w niedalekiej przyszłości, papier listowy wraz z kopertą, oczywiście bezpłatnie.

Biedne panny otrzymują posag darmo

Niezwykła fundacja hrabiego

W dzienniku urzędowym województwa kieleckiego ukazało się obwieszczenie kuratorjum fundacji hr. Lanckorońskiego, o konkursie na posag szlachcianki.

Niezwykła ta fundacja wydaje corocznie posagi w wysokości 7 500 zł. Kandydatki muszą być wyznania rzym.-katol., znajdować się w stanie zupełnego ubóstwa i być uochodzenia... szlacheckiego.

Pierwszeństwo przysługuje kandydatkom urodzonym w województwie kieleckiem.

Przypuszczać należy, że niezwykłe to stypendjum małżeńskie wywoła zainteresowanie wśród biednych panien, na wydaniu, pochodzenia szlacheckiego, które nie omieszkają skorzystać z nadarzającej się okazji zdobycia koniecznego prawie w dzisiejszych czasach posagu, przy wyjściu za mąż.

Siedziba Fundacji, gdzie należy kierować podania, mieści się w Sandomierzu. Termin składania podań mija 1 stycznia 1934 roku.

A więc szlachcianki, śpieszcie się.

Kiedy obchodzić wigilję

w roku bieżącym?

Jak wiadomo, wilja w r. bież. wypada w niedzielę, 24 bm. Ponieważ jednak niedziela — jak wiadomo — nie przyjmuje postu, powstała kwestja, czy wilji nie należy urządzać w sobotę. Redakcja zwróciła się do Kurji Biskupiej z prośbą o informacje. Otrzymaliśmy odpowiedź, że wilja obchodzona będzie w kościołach 24, w niedzielę i tegoż wieczora odbędą się t. zw. pasterki. Osoby, urządzające tradycyjną postną wilję, mogą ją urządzać w sobotę. W niedzielę zaś post nie obowiązuje.

Śmiałe włamanie

w Król. Hucie

W nocy z dnia 13 na 14 bm. włamali się złodzieje do składu artykułów męskich, Leona Hadryjana w Królewskiej Hucie, przy ul. Wolności 16, skąd skradli około 180 koszul męskich, 50 kapeluszy, 30 par getrów, większą ilość szelek, rękawiczek skórkowych, chusteczek jedwabnych, około 600 sztuk krawatów, oraz około 520 m. materjału na ubrania i płaszcze. Ogólna wartość wynosi około 20 tysięcy złotych.

W parę godzin jednak później, przytrzymał Wydział Śledczy w Królewskiej Hucie 3 głównych sprawców i 3 paserów, którzy skradzione rzeczy ukryli. Ze względu na śledztwo, nazwiska przyaresztowanych trzymane są w tajemnicy. (b)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— We środę składali w Warszawie wizyty ustępujący attache wojskowy sowiecki Lepin i nowomianowany Siemionow, będący w randze generała brygady.

— Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit w Polsce nowej książce o Hitlerze pióra barona von Bertholda p. t. „Hitler ueber Deutschland".

— Czechosłowacko - polskie prowizorjum handlowe, obowiązujące do dnia 15 grudnia, przedłużono na tych samych zasadach do 15 stycznia

— W środę wieczorem wyjechała z Berlina do Warszawy grupa niemieckich fachowców rolniczych celem nawiązania bliższych stosunków z polskiemi kołami rolniczemi, zwłaszcza z fachowcami zbożowemi. Na czele gości niemieckich stoi dyr. ministerjalny Moritz. Gościom niemieckim towarzyszy radca handlowy poselstwa R. P. dr. Rawita-Gawroński.

— Wydawnictwo „Boersen Ztg." zakupiło wielki dziennik berliński „Boersen Kurrier", tak, iż od 1 stycznia nastąpi fuzja tych dwóch pism.

— Francuskie ministerstwo lotnictwa ogłasza, że 28 aeroplanów eskadry gen. Vuillement dokonało we czwartek rano przelotu z El Golea do Tuggurtu.

— Na otwarciu posiedzenia rady naczelnej Związku przyjaciół Ligi Narodów, podsekretarz stanu Eden i sekretarz generalny Ligi Avenol wygłosili przemówienia, wzywając do poparcia Ligi Narodów.

— Płk. Lindberg z małżonką odlecieli z Port of Spain (Trynidad) do Miami.

Ze strachu dostał obłędu

W osadzie Ławny, gm. Żyrowice, koło Wilna wybuchł pożar w mieszkaniu wdowy po b. osadniku Eugenji Wojdanowej. Dom mieszkaniowy spalił się doszczętnie, gdyż ogień wybuchł wieczorem, gdy domownicy spali.

Podczas akcji ratunkowej, 6-letni syn Eugenji Wojdanowej dostał obłędu ze strachu, zaś Zenon Wojdan, brat zmarłego męża Eugenji, odmroził nogi i ręce.

14-letni chłopiec

wystrzelił braciszkowi oko

Dnia 8 bm. 14-letni Miketa Bernard w Biertułtowach znalazł w stodole swych rodziców flower kal. 9 mm., który przyniósł do domu. W czasie manipulowania flower wypalił, w następstwie czego leżącemu w łóżku cztero-letniemu Erwinowi wybite zostało prawe oko. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że flower był własnością 18-letniego Mikiety Alojzego, brata Bernarda, który, nie mając zezwolenia na posiadanie broni, ukrył nabity flower pod słomą w stodole rodziców.

Bunt więźniów w Rybniku

Groźba użycia gazów łzawiących

Dnia 12 b. m. o godz. 14,30 naczelnik więzienia karno-śledczego w Rybniku powiadomił komisarjat policji, że czterech więźniów zabarykadowało się w celi Nr. 6 już o godz. 7,30 i mimo kilkakrotnego wezwania straży więziennej drzwi celi nie chcą otworzyć. Na miejsce udało się czterech funkcjonarjuszy policji, którzy zagrozili więźniom użyciem granatów łzawiących w razie dalszego oporu.

Pogróżka ta odniosła skutek: więźniowie usunęli barykadę, poczem otwarli drzwi. W celi znajdowali się więźniowie: Doniczka Emanuel z Knurowa, Okliński Teofil z Warszawy, Śmida Władysław z Krakowa i Przeljorz Brunon z Biertułtów. Odbywają oni kary za kradzież, z wyjątkiem Przeljorza, który odsiaduje karę za zabójstwo. Zabarykadowanie się więźniów w celi miało być protestem przeciwko nałożonej na nich karze dyscyplinarnej.

Humor

ZACHWYCAJĄCE...

Pośrednik małżeństw — do kandydata na męża.

— Jeśli pan skorzysta z mych usług — zaręczam, że nie będzie pan żałował i będzie pan zadowolony z wyboru, że po każdą następną żonę zwróci się pan także do mnie.

DZISIEJSZE ŻONY

Mąż podchodzi do stolika, gdzie jego żona siedzi z adoratorem:

— Czy nie ma pan nic przeciwko temu, że zatańczę z moją żoną?

GWARANCJA

— Cóż Maniu, zadowolona jesteś ze swej wizyty u wróżbiarki?

— Bardzo... przepowiedziała mi, że zanim umrę spotka mnie jeszcze wielkie szczęście, a jeśli nie, to zwróci mi pieniądze.

ROZTARGNIENIE.

— Pani sama na balu? a mąż? czy nie mógł przyjść?

— Ach prawda! Zupełnie zapomniałam, że miałam go zabrać. Dobrze, że pan spytał bo nareszcie orjentuję się dlaczego zrobiłam ten węzełek na chusteczce.

TU WYCIĄĆ!

— 228 —

Ciotka Agata spojrzała na niego niedowierzająco.

— I nie bierze jej pan tego za złe? Róża nie miała odwagi napisać panu o tem!

Hrabia Jerzy zaśmiał się.

— Ależ, ani myślę się gniewać! Powiedziałem przecież, że to niewielkie opóźnienie jest mi bardzo na rękę.

Mówił prawdę ,był bardzo zadowolony z tego, że będzie mógł spędzić swobodnie kilka tygodni w stolicy.

I ciotka Agata odetchnęła z ulgą.

— Bardzo się cieszę z tego, drogi siostrzeńcze! Bo, wszak prawda, że pozwoli pan chyba, bym go uważała już za członka rodziny?

W Lipczycach nie będzie się pan nudził. Do wsi należy olbrzymi las; będzie pan miał sposobność do uprawiania różnych sportów.

Przytem na przybycie pana poczekamy z pewną wielką uroczystością.

— Zaciekawia mnie pani, doprawdy!

Ciotka Agata zrobiła tajemniczą minę.

— Właśnie nie powinnabym mówić panu o tem, gdyż to miała być niespodzianka. Ale Róża pozwoliła mi zdradzić panu tajemnicę.

Zresztą potrzebujemy w tym wypadku pomocy pana. Niech pan więc słucha; — chodzi o niespodziankę dla mej bratowej.

Wie pan dobrze, hrabio że wszyscy członkowie naszej rodziny są ogromnie pobożni. Szczególnie bratowa moja oznacza się ogromną religijnością.

— 225 —

Przytem uważał sobie za obowiązek poświęcenie przynajmniej kilku dni czasu nieszczęśliwemu swemu kuzynowi.

Tyle lat nie widzieli się ze sobą! A przekonał się podczas swej pierwszej wizyty, jak przybycie jego podziałało dodatnio na Janusza i jaki wpływ wywarł na jego usposobienie.

Że jednak ani sprawy, które miał do załatwienia, ani wzgląd na kuzyna nie były powodem, który go trzymał w mieście, nie zdawał sobie sprawy.

Przeciwnie, byłby się rozgniewał i oburzył, gdyby mu ktoś powiedział, że opanowany jest tajemnem pragnieniem ujrzenia w willi swego kuzyna pewnej małej pokojówki.

Nie przyznałby się do tego, chociaż obraz jej miał ustawicznie przed oczyma, chociaż tak w wesołem towarzystwie, jak i w samotności snów widział ciągle przed oczyma duszy jej wdzięczną twarzyczkę, tak jak ją widział w willi — ze śladami łez na policzkach i wyrazem głębokiej melancholji w ślicznych niebieskich oczach.

Ach, dlaczego ona była tylko pokojówką Gdyby ją był spotkał w sferze, w której żył, byłby się w niej zakochał po uszy.

Hrabia Jerzy wzdrygnął się, gdy się przyłapał na podobnych myślach.

Co mu przychodziło do głowy? Przecież był zaręczony!

Czy nie obrażał Róży Strońskiej, poświęcając myśli swe i uczucia pokojówce?

Dotychczas nie był jeszcze po raz wtóry u kuzyna.

Wzrost armji bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Według urzędowych danych w ub. tygodniu zakłady pracy w Zagłębiu zwolniły ponad 800 ludzi, a równocześnie cała załoga fabryki „Olkusz" z dniem dzisiejszym idzie na przymusowy urlop miesięczny. W fabryce szkła w Zawierciu i Spółce Akcyjnej wymówiono pracę całej załodze, a wczoraj znowu Huta Bankowa w Dąbrowie zapowiedziała zwolnienie 160 robotników, Fitzner Gamper w Dąbrowie 25, firma budowlana „Czernedy" — 90 i cegielnia Bilowicza — 25. Razem około 300 ludzi powiększy szeregi bezrobotnych. Jedynie kopalnia Saturn przyjęła 53 ludzi, co jest prawdziwym białym krukiem w życiu gospodarczem Zagłębia.

Złodziej w objęciach wywiadowców policji

Dn. 13 bm. w nocy wywiadowcy policji z II komisarjatu w Katowicach usłyszeli nagle krzyk kobiecy i wołania: „Trzymać złodzieja!", dochodzące z ul. Kochanowskiego. W drodze wpadł im w ręce uciekający osobnik, który **zdołał się jednak wyrwać i począł uciekać.** Wobec tego jeden z policjantów na ul. Plebiscytowej **wystrzelił kilkakrotnie do zbiega**, wobec czego złodziej wreszcie **stanął i poddał się.** Jak się okazało wyrwał on na ul. Jagiellońskiej Małgorzacie Zgrajowej z Katowic torebkę, zawierającą 12 zł., którą mu odebrano i zwrócono poszkodowanej. Na policji ustalono, że jest to **znany złodziej i oszust Edward Jaworski**, bez stałego zamieszkania. Jaworskiego osadzono w areszcie.

Tani wyjazd do Francji

Donoszą ze Lwowa: Wydział śledczy zajmuje się obecnie dochodzeniami w sprawie wielkiej afery przemycania **robotników za granicę.** W kilku wsiach podlwowskich ukazał się pewien **osobnik, który proponował chłopom wyjazd do Francji za opłatą 100-kilkunastu zł.**

13-stu chłopów uwierzyło niesumiennemu agentowi i powierzyło mu swoje pieniądze. Agent sprowadził chłopów do Lwowa, tu jednak **wyłudził od nich gotówkę i znikł.**

Tragedja emeryta kolejowego w Warszawie

Nie chcąc być ciężarem żony, popełnił samobójstwo

Donoszą z Warszawy: Dochodzenie w sprawie samobójstwa 81-letniego Franciszka Zigiera, który onegdaj odebrał sobie życie przez powieszenie się w swem mieszkaniu, ujawniło szczegóły tragicznego wypadku.

Zigler był emerytem kolejowym i mieszkał wraz z żoną, Zofją, w czteropokojowem mieszkaniu. Skromna emerytura nie wystarczała na utrzymanie. Ziglerowie odnajmowali pokój urzędnikowi państwowemu, p. Władysławowi Garbusińskiemu, a Ziglerowa prowadziła pracownię krawiecką.

Zigler dokonał zamachu na życie o godz. 8 wieczorem, gdy żona wyszła do miasta. Ziglerowa zastała w mieszkaniu pogaszone światła i męża nie mogła nigdzie znaleźć. Tknięta złem przeczuciem, rozpoczęła poszukiwania i w komórce za kuchnią znalazła zwłoki męża, wiszące na świeżo wbitym w ścianę haku.

Na widok ten nieszczęśliwa kobieta straciła przytomność i dopiero w jakiś czas później **sublokator, p. Garbusiński powróciwszy do domu znalazł zemdloną Ziglerową i martwego już jej męża.**

Zaalarmowano policję. W sypialnym pokoju na stole znaleziono kartkę, na której samobójca napisał: **„Odbieram sobie życie, gdyż nie mogę dłużej znosić beznadziejnej troskliwości i pracy mojej zacnej żony".**

12 omdlałych osób w autobusie

Zatrucie gazami spalinowemi motoru

Z Berlina donoszą:

Niecodzienny wypadek zdarzył się w **autobusie**, kursującym na linji **Berlin-Lignica. W czasie jazdy kilku pasażerów poczuło się niedobrze i w chwilę potem stracili przytomność.** W najbliższem miasteczku wezwano lekarza, który polecił omdlałych umieścić w szpitalu, ponieważ **stwierdził wyraźne objawy zatrucia gazem. Zatruciu uległo 7 osób, w tem 5 kobiet. Zatrucie spowodowały gazy spalinowe motoru, które skutkiem nieszczelności przewodu dostały się do wnętrza autobusu.**

Skazanie komunistki na 15 lat więzienia

za zorganizowanie napadu na policję

Z Kobrynia donoszą:

Piński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Kobryniu rozpatrywał sprawę oskarżonej false **Reginy Kapłan**, działaczki komunistycznej, która w dniu 4 **sierpnia br. spowodowała napad na posterunek pp. w Nowosiołkach pow. Kobryńskiego.**

Sprawa ta rozpatrywana była **przed Sądem Doraźnym** i przekazana do postępowania zwykłego. Oskarżonych o napad **9 chłopów skazano na śmierć**, a po ułaskawieniu — **na dożywotnie więzienie.**

Sąd wydał wyrok, skazujący **Reginę Kapłan na 15 lat więzienia** oraz za czyn przestępczy z art. 187 k. k. na jeden rok więzienia, **łącznie na 15 lat więzienia** z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10 i 600 zł. opłat sądowych. Obrona zgłosiła **apelację.**

Wielki proces polityczny w Łucku

Sąd Okręgowy w Łucku wyznaczył na dzień 5 lutego r. 1934 termin jednego z największych procesów politycznych w Polsce, 57 oskarżonych o przynależność do władz Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Jak wiadomo w sprawie tej prowadzone było blisko 3 lata trwające śledztwo, a zebrane materjały dowodowe zajmują **2 duże pokoje w gmachu Sądu Okręgowego.**

„Wspólnota Interesów" ukarana grzywną

Na mocy ustawy kartelowej minister Przemysłu i Handlu wymierzył Katowickiej Spółce Akcyjnej oraz Zjednoczonym Hutom Królewskiej i Laurze karę w wysokości 50.000 zł. dla każdego przedsiębiorstwa za niezgłoszenie do rejestru kartelowego zawartej w 1929 r. i trwającej do dziś umowy o wspólnocie interesów. Jest to najwyższa kara, jaka przewiduje w tym wypadku ustawa kartelowa. Grzywnę tą mają oba przedsiębiorstwa wpłacić w terminie miesięcznym pod rygorem przymusowego ściągnięcia.

Jak dowiadujemy się, „Wspólnota Interesów" ma zgłosić do Sądu Kartelowego odwołanie od decyzji ministerstwa.

Hitler nie chce pomników

Kierownik sztabu zastępcy „Fuehrera" **wydał zarządzenie, że w tej chwili nie mogą być wznoszone pomniki dla Hitlera lub wmurowane tablice pamiątkowe, ponieważ Hitler jeszcze nie umarł.** Wszelkie dotychczasowe pomniki i tablice należy **usunąć.**

Nagły atak szału narzeczonego

Dramatyczna rozprawa sądowa w Cieszynie

Przed Sądem Okręgowym w Cieszynie stanął 13 bm. 25-letni ślusarz Jan Warzecha **z Dziedzic**, który, bawiąc o swej narzeczonej, **Emilji Zertkówny** w Jaworzu pod Bielskiem, 9 lipca br. wskutek nagłego **ataku szału postrzelił swą narzeczoną Zertkówną, wychowawczynię Annę Budniakową** oraz b. narzeczonego Zertkówny, **Kazimierza Olszowę z Jaworza.**

Po dokonaniu tego czynu W. podpalił mieszkanie Budniakowej, poczem zbiegł na miejscową plebanję, gdzie proboszczem jest krewny jego ks. Warzecha. **Zbrodniarz włamał się do wnętrza plebanji i podpalił umeblowanie pokoju.** W tej samej chwili przybył na plebanję ks. W. wraz z gospodynią. Gdy oboje wchodzili na schody, **W. strzelił do nich kilkakrotnie, na szczęście jednak chybił.** Na wszczęty krzyk przybyła na miejsce policja, do której **W. dał również kilka strzałów**, które chybiły. Następnie wyskoczył z okna i zbiegł w zarośla, gdzie został **ujęty w stanie zupełnie wyczerpanym.**

Oskarżony **przyznał się do winy**, tłumaczył się jedynie, że czynu tego dokonał z powodu **odmówienia mu zezwolenia na zawarcie ślubu z Zertkówną.**

Przesłuchiwana jako świadek, Zertkówna oświadczyła, że **jeszcze dzisiaj uważa ona W. jako swego narzeczonego i mimo jego zbrodni pozostanie on jej przyjacielem nadal.**

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący **W. na 3 lata więzienia** z zaliczeniem czasu, przebytego w areszcie śledczym. Wyrok ten do tego stopnia wyprowadził W. z równowagi, że z trudnością 3 woźnych zdołało go odprowadzić do więzienia.

TU WYCIĄĆ!

— 226 —

Otrzymał jednak zaproszenie na jutrzejszy obiad.

I znów ku swemu wielkiemu niezadowoleniu przyłapał się na tem, że mniej się cieszy na spotkanie z kuzynem i jego piękną narzeczoną, jak na ujrzenie milutkiej pokojówki. Wtem zapukano do drzwi jego pokoju.

Do pokoju weszła stara, tęga kobieta, o czerwonej, dobrotliwej twarzy.

Staromodna peleryna, którą była okryta, czarny kapelusz z czerwonemi makami i szerokiemi wstążkami, niemodny krój sukni, — wszystko to zdradzało na pierwszy rzut oka, mieszkankę prowincji.

Chociaż hrabia Jerzy niezbyt był rad, że mu przerwano przyjemne myśli, i chociaż na widok szczególnie ubranej damy musiał się uśmiechnąć ironicznie, przywitał ją bardzo uprzejmie i podniósł z szacunkiem rękę jej do ust.

Nie byłby chciał nigdy zrazić sobie panny Agaty Strońskiej, bo ona była ciotką jego przyszłej żony i bardzo ważną osobą w domu jej rodziców.

Ciotka Agata posiadała nietylko znaczny majątek, z którego procent pozwalał jej żyć bardzo wygodnie, ale prócz tego miała liczne i znakomite znajomości.

Przybyła właśnie do stolicy, by zużytkować te znajomości na korzyść jednego ze swoich licznych siostrzeńców, który ukończył prawo i pragnął otrzymać posadę na kolei.

Ciotka Agata była właśnie w tym celu u jednego z wysokich urzędników, z którego żoną żyła dawniej w przyjaźni.

— 227 —

Miała też załatwić wiele sprawunków dla Róży, która prosiła ją również, by odwiedziła jej narzeczonego.

Wiadomości, które ciotka Agata miała powtórzyć hrabiemu, nie były zbyt ważne i ciekawe.

Popijając wino, które Jerzy kazał podać, i zagryzając biszkopty opowiadała mu z możliwą dokładnością o celu swego przybycia do miasta i rezultatach dotychczasowych swych starań.

Hrabia Jerzy słuchał cierpliwie, ale stał się uważniejszym dopiero wtenczas, gdy ciotka Agata zaczęła mówić o Róży i jej poleceniach.

Dowiedział się więc, — o czem Róża tylko mimochodem wspomniała dotychczas w listach — że rodzina Strońskich ma właśnie zamiar przenieść się do Lipczyc, które fabrykant zakupił przed rokiem i gdzie ciotka Agata spędzać wraz z rodziną letnie miesiące.

— Oczywiście, Róża i jej rodzina cieszą się na przyjazd pana, na który liczą z pewnością — zapewniła. — Ale mają obecnie mnóstwo pracy. Upłyną może trzy, cztery tygodnie, zanim się zupełnie urządzą w pałacu.

— Róża jest zrozpaczona, bo pragnęłaby ujrzeć pana jaknajprędzej. Z drugiej strony zaś...

— Ale rozumiem zupełnie jej położenie! — zawołał spiesznie Jerzy. — Wiem, że gdybym przybył obecnie do Lipczyc, przeszkadzałbym tylko.

Zresztą i ja mam jeszcze wiele spraw do załatwienia w mieście, a przytem chciałbym też odwiedzić ojca. Ponieważ zaś urlop mój potrwa trzy miesiące, będę mógł ponimo to przepędzić dłuższy czas u mej kochanej narzeczonej.

Humor

WIE, CO ROBI...

— Powiedz mi mój drogi na jaką pamiątkę pomalować kazałeś połowę swego auta na czerwono, a połowę na niebiesko? Czy chcesz, żeby cię okrzyczano za warjata?

ZIMNY TUSZ.

— Córka... — Mamo, nie mogę już dłużej wytrzymać w tych warunkach. Chcę zostać aktorką, lub gwiazdą filmową... chcę wspiąć się na najwyższe szczeble...

Matka — W takim razie weź tę największą drabinę, wejdź na nią i załóż firanki...

POEZJA I KRYZYS.

Na pewnem zebraniu romantycznie nastrojona pani domu chce koniecznie sprowadzić rozmowę na tory literackie i zwraca się do jedynego wśród obecnych poety.

— Co pan, najbardziej do tego uprawniony człowiek, — powie nam o Słowackim

— Słowacki, odparł poeta, wyrwany z chwilowego zamyślenia — to był szczęśliwy człowiek. Nie znał rat i nie miał żony.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Gościna Lechji poznańskiej w Niemczech

Niezasłużona porażka Polaków 3:0

Pobyt polskiej drużyny hokejowej „Lechji" z Poznania w Berlinie, pozostawił po sobie niezatarte wrażenia, dzięki serdecznemu przyjęciu, jakiego doznała polska ekspedycja hokejowa ze strony gospodarzy, a w szczególności od naszej kolonji polskiej i naszych placówek konsularnych z konsulem gen. dr. Gawrońskim na czele.

W pierwszym dniu, t. j. 9 bm. zwiedzili hokeiści „Lechji" zamek w Poczdamie i ważniejsze zabytki stolicy Rzeszy. Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie w jednym z większych lokali berlińskich.

Pierwszym zawodom hokejowym między drużyną polską i niemiecką poświecili Niemcy niezwykle wiele miejsca w prasie i nadali temu spotkaniu doniosłe znaczenie. — Stadjon „Siemens'a", gdzie rozegrane zostały zawody udekorowany był w barwy polskie i niemieckie. Po wejściu drużyn na boisko, odegrano hymn polski i niemiecki, oraz jak zwykle — Horst Wessel Lied.

Należy jeszcze wspomnieć o grze, gdyż, jak zdołaliśmy stwierdzić prasa niemiecka znacznie korzystniej wypowiedziała się o grze Polaków, aniżeli prasa polska, która nielicznie była reprezentowana na zawodach.

Pod względem technicznym górowali wyraźnie Niemcy. Również pod względem taktycznym byli lepsi, jednak tylko w pierwszej części meczu. Po zmianie stron pozwolili sobie narzucić sposób gry Polaków i byli niemal przez całe 35 min. w defenzywie. Dopiero w, ostatnich minutach gry jeden z ataków przynosi im bramkę trzecią, ustanawiającą wynik meczu. Polacy nie wykorzystali szczególnie w drugiej połowie wiele dogodnych momentów. Byli zbyt nerwowi pod bramką przeciwnika i mało zdecydowani. Śmiało możemy twierdzić, że „Lechja" grała nieco słabiej niż zwykle, szczególnie w linji ataku. Pod względem szybkości, opanowania kija i ambicji górowaliśmy nad zgraną jedenastką Niemców. Boisko pokryte śniegiem, szczególnie po bokach dawało się dotkliwie we znaki hokeistom polskim, którzy po raz pierwszy grali na śniegu. Wynik 3:1 a nawet i 3:2 był zupełnie możliwy do osiągnięcia przez naszych hokeistów.

Prasa niemiecka o polskiej jedenastce wyraża się bardzo pochlebnie. Pisze ona, że w Polsce jest około 10 drużyn hokejowych, a wśród nich „Lechja" jest bezkonkurencyjna. Nie mając możności spotykania się z silnemi przeciwnikami nie może stale utrzymać swej najlepszej formy i jej poprawiać. „Lechia" wykazała się w pewnych momentach groźną dla ligowej drużyny Siemensa. Należy zaznaczyć, że w hokeju na trawie ośrodek berliński jest najsilniejszy w Rzeszy i zalicza do ligi tylko 7 drużyn. „Lechja" spotkała się więc z jednym z najsilniejszych zespołów.

Po zawodach odbył się bankiet w salach kasyna zakładów Siemens'a, który zaszczycił swoją obecnością gen. konsul dr. Gawroński, dyrekcja zakładów, prezes Niem Związku Hokeja na trawie i wielu innych. Po bankiecie drużyna poznańska przyjęta była przez polską kolonję w Domu Polskim przy Dresdenerstr.

W obecności gen. konsula powitał poznańczyków prezes „Domu Polskiego" p. Ledwoforz, dając wyraz swej wielkiej radości, że gościć może sportowców polskich. Zkolei przemówił w imieniu gości red. Paczkowski, przynosząc pozdrowienia z kraju i zapewnienia nieustannej pracy sportowców naszych celem dorównania reprezentantom Zachodu. Następnie przemawiał prezes „Sokoła" Jagielski, prezes Polskiego Klubu Sportowego Mikołajczak, harcmistrz Kwietniewski, przypadkowo bawiący rodak z Kanady Górowski. Bezpośrednio potem przez dłuższą chwilę goście z kraju przyjęci byli przez dziatwę polską, która się bardzo cieszyła z odwiedzin polskich sportowców.

Nazajutrz odbyło się oficjalne przyjęcie dla hokeistów w salonach Generalnego Konsulatu w obecności gen. konsula Gawrońskiego, jego żony, całego personelu poselstwa, urzędowych przedstawicieli władz niemieckich, związków niemieckich i reprezentantów Siemens'a. — Wśród miłego nastroju bankiet trwał od godz. 18 do 20, poczem poznańczycy udali się po swoje bagaże, następnie stanęli na dworcu śląskim. Tutaj żegnani byli niezwykle serdecznie przez licznie zgromadzoną kolonję polską, która wręczyła im kilka bukietów kwiatów oraz wiele cennych upominków od dziatwy polskiej. Stawili się licznie sportowcy z „Siemens'a", dziennikarze niemieccy z red. Baumem i polscy z red. Glinerem.

P—l.

Przed dzisiejszą rewją pięściarzy śląskich

w sali „Powstańców"

Dzisiejszy występ najlepszych pięściarzy naszych z racji dziesięciolecia pięściarstwa polskiego na Śląsku, który odbędzie się punktualnie o godz. 19,30 w Katowicach w sali „Powstańców" zelektryzował cały świat sportowy Śląska. Jest to bezsprzecznie największa rewja pięściarska ostatnich czasów. Pomijając już ilość startujących zawodników, stwierdzić trzeba, że i poszczególne pary, zestaw one zostały jaknajstaranniej, i mecz dzisiejszy niewątpliwie dostarczy mnóstwo emocyj. Mecz ten i pod względem propagandowym powinien dopisać, gdyż O. Z. B. wobec **obniżenia cen biletów do minimum, umożliwił wszystkim możność przybycia na ten tak nadzwyczaj ciekawy turniej. Bilety po cenie 0,50 zł., 1,— zł. i 1,50 zł.** jeszcze dziś można otrzymać w przedsprzedaży w domu „Sport" na **ul. 3-go Maja. Kasa w sali „Powstańców" będzie czynna od godz. 18-tej.**

Poniżej podajemy program walk. **Waga musza: Jarząbek** (I. K. B. Świętochłowice) — **Górecki** (Stadjon). **Pawlica** (P. K. S.) — **Hanf** (06 Mysłowice). **Waga kogucia: Gołąb** (Slavia Ruda) — **Krawczyk** (I. K. B. Świętochł.). **Weigruen** (Makkab Sosnowiec) — **Fuellbier** (A. K. B. Siemianowice). **Waga piórkowa: Rudzki** (Naprzód Lipiny) — **Matuszczyk** (P. K. S.), **Makosz** (Naprzód Ruda) — **Nawa** (I. K. B. Świętochł.). **Engel** (Slavia Ruda) — **Piecha** (I. K. B. Świętochł.). **Waga lekka: Białas** (Slavia Ruda) — **Płucik** (I. K. B. Świętochł.), **Milic** (P. K. S.) — **Kulesa** (06 Mysł.), **Kamiński** (06 Mysł.) — **Wiechuła** (Concordia Knurów). **Waga półśrednia: Bielnik** (06 Mysł.) — **Brabański** (Slavia Ruda). **Mularczyk** (06 Mysłowice) — **Pietrek** (Stadjon Król. Huta). **Ponanta** (Ruch W. Hajduki) — **Bieniek** (A. K. B. Siemianowice). **Waga średnia: Czerwień** (06 Mysł.) — **Kowaczek** (Naprzód Ruda). **Rzeźnik** (Stadjon Król. Huta) — **Rusecki** (P. K. S.), **Skalec** — **Wiedemann** (A. K. B.). **Waga półciężka: Wrazidło** (P. K. S.) — **Wiechowski** (Naprzód Lipiny). **Jaszułek** (Slavia Ruda) — **Pełka** (I. K. B. Świętochł.) **Waga ciężka: Wocka** (06 Mysł.) — **Maczek** (I. K. B. Świętochłowice). **Masny** (Slavia Ruda) — **Gwóźdź** (Naprzód Ruda).

Pod adresem O. Z. B. zwracamy się z gorącym apelem, by dołożył wszelkich starań, by i strona organizacyjna wypadła dodatnio a w szczególności, by ze względu na wielką ilość startujących, zawody rozpoczynały się jaknajpunktualniej. Również nieprzyjemne dla publiczności przerwy między poszczególnemi walkami nie powinny mieć miejsca.

Dziwna historja z polską reprezentacją

pingpongową

W związku ze zdobyciem przez polską drużynę ping-pongową zaszczytnego czwartego miejsca (na 12 narodowości) podczas mistrzostw świata w Paryżu, dowiadujemy się, że Polski Związek Ping-Pongowy nie należy wcale do Federacji i żadnej drużyny na mistrzostwa świata nie zgłaszał. Z zawodników, którzy brali udział w reprezentacji Polski, jedynie Erlich jest do Związku zgłoszony, zresztą przebywa on stale we Francji.

A zatem jedynie nieporządkiem w międzynarodowej fed... i ping-pongowej zawdzięczać można, że drużyna polska była do mistrzostw dopuszczalna i że osiągnęła tak piękny sukces.

Sezon zimowy a harcerze śląscy

Komenda Chorągwi Harcerskiej w Katowicach komunikuje: W pierwszych dniach b. m. odbyło się w gimnazjum mat.-przyrodn. w Katowicach organizacyjne zebranie Harcerskiego Klubu Narciarskiego, który gromadzić będzie wszystkich harcerzy-narciarzy na Śląsku. Do Klubu należeć mogą także członkowie Kół Przyjaciół Harcerstwa. Celem nowozałożonego Klubu jest propaganda narciarstwa turystycznego wśród harcerskich sfer Śląska, organizacja kursów, wycieczek, wędrówek narciarskich itp. Z prac Klubu wyeliminowano całkowicie wszelką rekordomanję i mistrzostwo, pozostawiając współzawodnictwo w ubieganiu się o zdobycie odznak narciarskich. Członkowie klubu będą korzystali ze wszystkich zniżek kolejowych, przepustek granicznych i ulg, jak w Polskim Związku Narciarskim. Do zarządu tymczasowego weszli dyr. Rokita Gustaw, inż. M. Kwaśniewicz, inż. E. Sukiennik, Wnęk J. i Górny Stanisław. Wszelkie informacje otrzymać można w lokalu Komendy Chor. Harcerzy, Katowice, Podgórna 7 5 piętro.

Harcerze śląscy zamierzają tej zimy zorganizować 6 imprez narciarskich na większą skalę. I tak: w dniach od 1—14 stycznia organizują w Soli narciarski kurs dla drużynowych. 2) od 3—9 stycznia kurs instruktorów w Brennej. 3) w dniach od 1—14 lutego b. r. „gwiaździstą wędrówkę" narciarską po Beskidzie Śląskim. 4) 10—11 lutego harcerskie zawody narciarskie na Szczyrku. 5) 24—25 lutego zawody o odznakę narciarską na Szczyrku i 6) instruktorską wędrówkę narciarską w Gorganach w dniach od 29 marca do 4 kwietnia 1934 r. W imprezach tych przewidziany jest udział ponad 300 harcerzy.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

WARTA, MISTRZEM ZAWIERCIA

W Zawierciu rozegrano turniej ping-pongowy o mistrzostwo miasta, przyczem I miejsce i tytuł mistrza zdobyła „Warta".

ŚLIZGAWKA NA PIASKACH

Dziś na placu, przy ul. Kościuszki na Piaskach oddana zostanie do użytku publicznego wzorowo urządzona ślizgawka Zw. Podof. Rezerwy.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POLIC. K. S.

Drużyna hokejowa Policyjnego KS. przystępuje w najbliższą niedzielę do rozgrywek o mistrzostwo kl. B Śl. O. Z. H. L., według następującej tabeli: 17 bm. w Sosnowcu Policyjny KS. — Pogoń Katowice; 4 stycznia S. K. H. II Katowice — Policyjny KS. w Sosnowcu; 10 stycznia Polonja Janów — Policyjny KS. w Sosnowcu; 18 stycznia Ruch Wlk. Hajduki — Policyjny KS. w Sosnowcu; 21 stycznia Stadjon Mysłowice — Policyjny KS. w Mysłowicach; 28 stycznia 09 Mysłowice — Policyjny KS. w Mysłowicach.

KLUB NARCIARSKI W KIELCACH

W Kielcach zorganizowano klub narciarski na czele którego stoi zarząd, w składzie: gen. Zulauf, mec. Cybulski, prof. Zając, kpt. Klemens. Klub postanowił propagować usilnie piękne tereny narciarskie Gór Świętokrzyskich, organizując trzy stacje narciarskie w Zgórsku, św. Katarzynie i Zagnańsku.

P. O. S. W OLKUSKIEM

W Olkuskiem na 1221 osób ubiegających się o P. O. S., zdobyło odznakę 124, a 260 O. S.

NOWAK MISTRZEM C. K. S.

W turnieju o mistrzostwo C. K. S w ping-pong, I miejsce i tytuł mistrza zdobył Ludwik Nowak. Jego groźnym konkurentem okazał się J. Zarzycki, potem kolejno Z. Jaworek St. Dyrda, R. Zioło, M Maj i M. Sadak. Jest to najlepsza siódemka zawodników klubu.

SEZON HOKEJOWY W ZAGŁĘBIU

Sekcja hokejowa Policyjnego Klubu Sportowego w Sosnowcu, w nadchodzącą niedzielę, t. j. 17 grudnia br. rozpoczyna rozgrywki o mistrzostwo Śląskiego Okręgu Hokejowego.

O godz. 14(30 w niedzielę (17 grudnia br.) na stadjonie Policyjnego KS. w Sosnowcu, przy ul. Aleja, obok boiska Wychowania Fizycznego, odbędzie się mecz hokejowy między drużynami: KS. Pogoń Katowice — Policyjny KS. Sosnowiec. Musimy nadmienić, że **drużyna KS. Policyjnego** występuje w pierwszym składzie z bramkarzem p. Adamskim z „Warty" poznańskiej, oraz rezerwowym bramkarzem p. Herbertem Olesiem, ostatnio występującym w barwach „09 Bytom". Pierwsza drużyna została zasilona 5 graczami, którzy nie występowali w mistrzostwach w poprzednim sezonie.

Do rozgrywek o mistrzostwo O. Z. H. L. Śląsk zakwalifikował następujące drużyny: — KS. Ruch Wielkie Hajduki, Policyjny KS Sosnowiec, Polonia Janów, 09 Mysłowice, Stadjon Mysłowice, S. K. H. II Katowice.

W niedzielę i święta, wolne od meczów o mistrzostwo, w miesiącach styczniu i lutym 1934 r., Policyjny KS. rozegra szereg meczów koleżeńskich z silnemi drużynami krajowemi i ew. zagranicznemi, które będą gościły w Polsce. Niezależnie od tego rezerwowa drużyna hokejowa Pol. K. S., jak to miało miejsce w ubiegłą niedzielę, rozegra kilka meczów treningowych z miejscowemi i zamiejscowemi drużynami szkolnemi.

Uczęszczający na ślizgawkę, za wykupieniem normalnego biletu, mogą oglądać i mecz hokejowy, przyczem nadmienia się, że w czasie trwania meczu t. j. przez 45 minut, dla jeżdżących na łyżwach zostaną oddane 2 ślizgawki, aby uniknąć w ten sposób przerwy w czasie meczu.

Szatnia dla publiczności na ślizgawkach będzie czynna bez przerwy i w czasie trwania meczu.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY ŚL. OZPN. UCHWALIŁ:

Uzupełnić pkt. 6 komunikatu nr. 35 z dnia 16 listopada br. podaje się do wiadomości, że dogrywka zawodów o mistrzostwo pomiędzy KS. Stadjon Król. Huta — Kolejowe P. W. Katowice w dniu 31 bm. odbędzie się na warunkach finansowych wymienionych w par. 71, wzgl. 63, lit. b Postanowień PZPN.

Przyjąć do wiadomości umowę zawartą pomiędzy BBSV. Bielsko i DFC. Sturm Bielsko w sprawie zawodów puharowych.

Za wykroczenia przy zawodach w dniu 3 bm. ukarać następujących graczy: Knassa Józefa z AKS. Król. Huta ostrą naganą za niebezpieczną grę, Krzencesę Huberta z KS. 22 Mała Dąbrówka dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni za niebezpieczną grę.

Ukarać graczy: Kalusa Stanisława z KS. Ruch Radzionków i Ptaka Kazimierza z K. S. Strzelec Szarlej ostrą naganą za niesportowe zachowanie się przy zawodach w dniu 12 bm.

Ukarać: KS. Haller W. Hajduki grzywną 15 zł. za nieposiadanie kart tożsamości graczy Cimała, Hemel, Listecki, Adam i Malcherek przy zawodach w dniu 3 bm., KS. Walka Makoszowy grzywną 3 zł. za nieposiadanie karty tożsamości gracza Jałowieckiego przy zawodach w dniu 8 października br., KS. Śląsk Świętochłowice grzywną 33 zł. za nieposiadanie kart tożsamości całej drużyny kl. B Ligi przy zawodach w dniu 8 października br.

Wyznaczyć zawody towarzyskie pomiędzy IKS. Tarn. Góry i KS. Ruch Radzionków na dzień 21 stycznia 1934 r. o godz. 13,30 na boisku IKS., a to wskutek niestawienia przez KS. Ruch Radzionków swej I druż. senj. na zawody na boisku IKS. w dniu 6. 8. br. stosownie do zawartej umowy, z dnia 19. 6. br.

Sport w Małopolsce

TERMINARZ ZAWODÓW O MISTRZOSTWO W HOKEJU NA LODZIE K. O. Z. H. L.

Na ostatniem posiedzeniu Krakowskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie, ustalono następujący terminarz zawodów o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 17 grudnia 1933: Krynickie Tow. Hokejowe — Sokół, Cracovia — Legja. 24 grudnia: Sokół — Cracovia, Krynickie Tow. Hokejowe — Legja. 26 grudnia: Legja — Makkabi. 31 grudnia: Legja — Sokół, Krynickie Tow. Hokejowe — Cracovia. 2 stycznia 1934: Makkabi — Sokół. 8 stycznia: Krynickie Tow. Hokejowe — Makkabi.

Mecze odbędą się tylko w jednej kolejce, przyczem ilość zdobytych punktów (ewentualnie stosunek bramek, zadecyduje o zdobyciu tytułu mistrzowskiego). Brakujący w terminarzu mecz Cracovia — Makkabi zostanie rozegrany przez zainteresowane kluby, za obopólnem porozumieniem do dnia 29 bm.

WALNE ZEBRANIE T. S. KROWODRZA

w Krakowie odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 9,30 przed południem, w szkole miejskiej przy ulicy Mazowieckiej.

„SOKÓŁ" KRAKOWSKI ZAPROSZONY DO KRYNICY

Krynickie Towarzystwo Hokejowe, korzystając ze sprzyjającej pogody, zaangażowało na najbliższą niedzielę, mistrza okręgu krakowskiego „Sokół", oraz dwie czeskie drużyny hokejowe i urządza turniej w sobotę i niedzielę, dnia 16 i 17 bm. na lodowisku w Krynicy.

NOWE WŁADZE KS. „WOLANKA" W KRAKOWIE

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie KS. „Wolanka", na którem po odczytaniu działalności i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze klubu w osobach: prezes honorowy — Lelito Al., prezes — inż. Kosoń, I wiceprezes — Babiarz, II wiceprezes — Pietras, sekretarz — Kostecki, skarbnik — Grzegórski, kierownik sekcji piłki nożnej — Dzierża, gospodarz — Stefanik, członkowie zarządu — Waligóra, Parafiński, Pacek.

KS. BRYGADA (CZĘSTOCHOWA) — TS. WISŁA (KRAKÓW). ZAWODY BOKSERSKIE

Mecz bokserski powyższych zespołów wzbudza w Krakowie, znaczne zainteresowanie, ze względu na dobrą formę zespołów. Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. W zespole Brygady ujrzymy kilku doskonałych pięściarzy. Zawody odbędą się w niedzielę, 17 bm. o godz. 19 w hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26. Poprzedzą zawody zapaśnicze.

Sport na Śląsku

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA K. S. „POGOŃ" W KATOWICACH

uzyskała znaczne zniżki wstępu na ślizgawkę Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach. Bilety sprzedaje kasjer sekcji p. Drożdżyński, Katowice, ul. Wojewódzka 4-12 (Centrala Gazowa) w godzinach od 8—12 i od 14—18 codziennie (z wyjątkiem niedziel), telef. 24-07.

Zniżki ważne są tylko za okazaniem legitymacji klubowej, również w niedzielę.

T. S. „CZARNI" OŚWIĘCIM — KOLEJOWE P. W. KATOWICE.

Ostatni mecz I. serji tegorocznych mistrzostw rozegra drużyna K. P. W. na własnem boisku w niedzielę, dnia 17 b. m. o godzinie 13,30. W przedmeczu wystąpią drużyny rezerwowe i młodociane przeciw „Policyjnemu" K. S. Katowice.

KL. SP. „POWSTANIEC" GMINA JANÓW, KOL. NIKISZOWIEC.

17. 12. bm. w Świetlicy Związku Powstańców Śląskich przy ulicy Sosnowieckiej o godz. 17 odbywa swe walne zebranie, na które zaprasza wszystkich lubowników sportu.



B. M. Wieluń. Korespondencje należy kierować do Redakcji, a nie do działu ogłoszeń. W poruszonej kwestji już pisaliśmy.

J. K. Świętochłowice. Jeżeli tylko ten bank, w którym składał Pan swe oszczędności, jeszcze istnieje, to oczywiście prawo Pan posiada. Po przewalutowaniu marek na złote wierzytelności pańskie wyniosą 160 zł. 61 gr.

F. N. Król. Huta. Prywatnej Szkoły Podoficerskiej niema. Jeśli zaś chodzi o szkołę podoficerską dla ochotników, to wyczerpujących informacyj udzieli Panu Powiatowa Komenda Uzupełnień. W sprawie przyjęć kandydatów do Korpusu Kadetów decyduje tylko Komendant Szkoły.

W. R. Jabłonowo, Pom. 1) Początku powieści „Tadeusz Klimczok“ już nie mamy 2) Owszem bierze udział już i w grudniowym konkursie.

„Hallo 5“ „Radjo Deblessem“, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 27, „Ebeco“, Katowice ul. 3-go Maja 34. „Radjoamator“ Król. Huta, ul. Wolności 15.

„Espe“. Szczegółowemi informacjami w tej sprawie służyć może Panu Liga Morska i Kolonialna, Warszawa, ul. Nowy Świat 35 III p.

B. H. Piasek. Nie ma prawa do zajmowania towaru. Żona musi natychmiast wnieść sprzeciw do Sądu.

Z. P. Radzionków. Musi Pan zwrócić się do innego mierniczego.

„Uparty Radoszowik“. Może Pan żądać wyrównania zaległości. Gwarectwo nie ma prawa sprzeciwiać się, zwłaszcza, że Pan na swój własny koszt chce przeprowadzić rurociąg.

D. K. M. 9. Do ZUPU. nie może Pan już rościć żadnych pretensyj. Pracodawcę może Pan skarżyć o odszkodowanie.

100. A. J. Radzimy Panu zwrócić się w tej sprawie do Sądu Przemysłowego w Katowicach.

S. F. Jastrzębie Górne. Do uzyskania zasiłku na bezrobocie trzeba mieć przepracowanych 26 tygodni po 6 dni w tygodniu, czyli 156 dni w roku. Nie otrzyma Pan.

T. S. Król. Huta. Szkoły Górniczej w Katowicach niema.

L. A. Katowice. Nie mamy najmniejszego wpływu na załatwienie tej sprawy. Musi Pani sama monitować Wydział Opieki Społecznej przy Śl. Urz. Wojewódzkim.

D. H. Sprawa jest już przesądzona. Trzeba było po otrzymaniu nakazu wnieść sprzeciw do Sądu.

F. S. Piotrowice. Wierzycielka ma słuszne pretensje i musi Pan nadpłacić różnicę kursu.

E. Z. Tarn. Góry. Najlepiej zwrócić się w tej sprawie do Kasy Brackiej w Tarnowskich Górach.

„Alfa“. Może Pan otworzyć zakład fotograficzny, lecz musi Pan wykupić świadectwo przemysłowe.

A. S. Orzech. O rozstrzygnięcie sporu należy zwrócić się do Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

B. P. 3 Łaziska Dolne. Jeżeli Pan podpisał kontrakt, musi go Pan dotrzymać, w przeciwnym bowiem razie traci Pan prawo do zwrotu wpłaconych zaliczek.

150 L. Jeżeli rodzice Pana lub żony posiadają jaki majątek, nie ma Pan prawa do zasiłku i doraźnej pomocy. Karta abonamentowa na rok 1934 posiada ważność i na grudzień b. r.

J. S. Pawłów. Jeżeli w tej sprawie zapadł wyrok, ojciec musi zapłacić za utrzymanie dziecka. Można mu nawet zająć 1/5 renty inwalidzkiej. Wyjaśnienią może Pan żądać przez sąd tutejszy.

RADOSNY NASTRÓJ

przy spożywaniu posiłków

Wiedza przyrodnicza stoi dziś tak wysoko, że umożliwia badaczowi obserwację naoczną całego procesu przyjmowania pokarmu i trawienia go przez zwierzę (psa albo krowę). Zanotowano ciekawe spostrzeżenia. Podano na misce strawę psu. Zwierzę jadło spokojnie, z apetytem. Soki żołądkowe wydzielały się normalnie. Nagle do pokoju weszła kotka. Pies spostrzegł ją, zdradził pewien niepokój, ale nie przestał jeść. Sekrecja soków przewodu trawienia została jednak powstrzymana i nie rozpoczęła się ponownie, dopóki kota nie wyniesiono z pokoju, a pies nie odzyskał równowagi nerwowej.

Nastrój psychiczny człowieka w momencie przyjmowania posiłku odgrywa rolę dominującą na przebieg trawienia. Pokarm przełknięty w momencie gniewu, niepokoju lub przygnębienia, działa częstokroć jak trucizna, może wywołać niestrawność. W najlepszym razie nie przyniesie korzyści. Matki powinny mieć to na względzie i uczynić z godziny wspólnego posiłku moment... radosnego wytchnienia. Odłożyć na późniejszą porę wszelkie porachunki, reprymendy i uwagi. Odrobina estetyki w nakryciu stołu, kilka kwiatów w wazonie, na białym obrusie, pogodny uśmiech, spokojny nastrój... Niech ojciec rodziny odłoży na bok gazetę. Niech nie żąda też od dzieci sprawozdania ze szkolnych sukcesów i niepowodzeń. W pamięci małego obywatela, gdy odejdzie już w życie i opuści dom ojcowski, pozostanie wspomnienie tych momentów radosnego obcowania z bliskimi, przy białym stole, przy którym chleb rodzicielski spożywało się bez goryczy, w szczęśliwem poczuciu ciepła i bezpieczeństwa.



Dzieci szczepu Indjańskiego Ivaho: Szczep Indjan Ivaho mieszka nad Amazonką w południowej Brazylji w dziewiczych puszczach. — Jeszcze dziś nie znają oni żelaza ani miedzi, a broń swoją wyrabiają z drzewa i krzemienia.



Wyścigi traktorów w U. S. A. Na torze wyścigowym w Dallas (Teksas) urządzono wyścigi traktorów, w których zwyciężył znany automobilista - sportsman Barney - Oldfield, osiągnąwszy szybkość 96.42 km. na godzinę.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 14 grudnia 1933 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 38.40 — 38.50, 6 proc. poż. dolarowa 57.00 — 56.75, 4 proc. poż. dolarowa 49.75 — 49.85, 7 proc. poż. stabilizacyjna 54,63 — 54,50, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajwego 94.00, 7 proc obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 44.75. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 82.25 — 82.00. Tendencja cośkolwiek słabsza.

Dewizy:

Belgja 123.75 — 124 06 — 123.44, Gdańsk 173.20 — 173.63 — 172.77, Holandja 357 75 — 358.65 — 356.85, Londyn 29.08—06 — 29.21 — 28,93, Nowy Jork 5,72 — 5.75 — 5.69, Nowy Jork kabel 5.75—2 — 5.76 — 5.70, Paryż 34 86 — 34.95 — 34.77, Praga 26.44 — 26.50 — 26.38, Szwajcarja 172,30 — 172.73 — 171.87, Włochy 46.60 — 46.72 — 46 48, Sztokholm 150.00 — 150.75 — 149.25, Oslo 146.30 — 147.03 — 145,57 Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 212.35, dolar prywatnie 5.75.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 59 i trzy ósme, poż. Dillonowska 65 i siedem ósmych, poż. stabilizacyjna 84.00, poż. warszawska 51.00, poż. śląska 50.75.

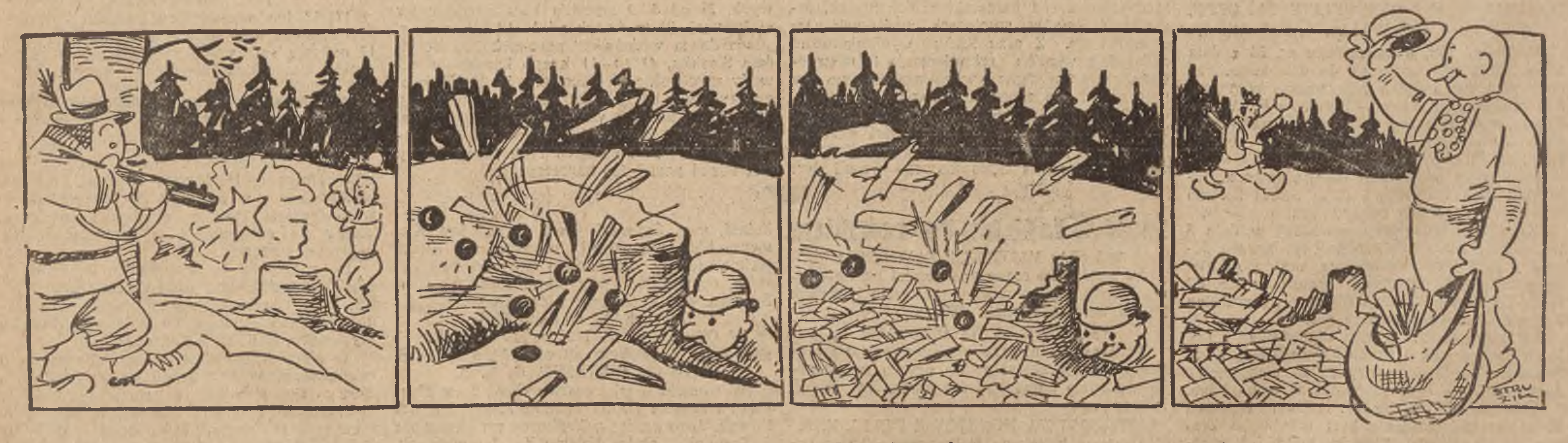
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 14 grudnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14.75, Pszenica 17.50—18. Owies jednolity 13—13,25, Jęczmień 695—705 gr. 13.75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 14.75—15.50, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29.50—31,50, Otręby żytnie 10—10.50, Otręby pszenne 9,75—10,25, Otręby pszenne grube 10.75—11,25, Rzepak zimowy 43—44, Groch Wiktorja 21—24. Groch Folgera 21—23. Gorczyca 33—35. Mak niebieski 50—55, Wyka łatowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany 19.50—20,50. Makuch rzepakowy 16.50—17, Makuch słonecznikowy 19—20. Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 170—210, Koniczyna biała 80—110, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13,50—15,50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek w lesie rąbie pniaka,
a tymczasem pan gajowy
celuje ze swojej flinty
prościutko do jego głowy.

Gdy to Froncek zauważył,
znalazł sobie wnet ukrycie,
a tymczasem w pniak wciąż wali
z dubeltówki śrut obficie.

Pan gajowy ciągle strzela
z swej celnej dubeltówki
i, choć cały pniak rozwalił,
nie trafił do Froncka główki.

A gdy mu już kul zabrakło,
poszedł precz ów zawadjaka,
a Froncek się szczerze cieszy,
że mu rozbił tego pniaka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj